Nr. 314. We Lwowie Wtorek dnia 12. Listopada 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
**Numer kosztuje 6 centów.**
**Rękopisów Redakcja nie zwraca.**
Telefon Redakcji 171.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.



## Tydzień polityczny.

Lwów 11. listopada.

Jak to czasem można ludzi zapoznawać! Młody imperator państwa niemieckiego może mieć słuszny żal do całego świata, bo go srodze zapoznawano. Wiedziano dotychczas, że cesarz Wilhelm II. jest bardzo rycerskim, że z wielką lubością i iście żołnierskim animuszem dosiada ognistego rumaka na polu... parady — nie wiadomem jednak było, aby ten sam monarcha lubiał także wyprawiać harce na skrzydlatym rumaku apolinowym: wiedziano, że cesarz niemiecki z pewnego rodzaju dziecięcym zachwytem lubi się przypatrywać pięknej mustrze wojskowej lub z fantazją wykonanemu atakowi gwardji grenadjerskiej, ale nie wiedziano, że w taki sam zachwyt potrafi go wprowadzić piękna okolica i poetyczny krajobraz. W gruncie rzeczy nie można się temu zapoznawaniu cesarza niemieckiego dziwić. Wychowany w tradycjach i w szkole krwi i żelaza, okazał się uczniem bardzo pojętnym i przejął się na wskroś naukami mistrza, — któż się mógł spodziewać, że w sercu cesarskiem znajdzie się jeszcze jakiś kącik dla poezji! Tak jednak jest, i świat naprawi zapewne teraz swój błąd. Po podróży cesarza na Wschód uwierzy, że młody Wilhelm zdolny jest także do poetycznych uniesień, porywów i zachwytów — naturalnie, jeżeli z uwagą czytać będzie raporta i telegramy, wysłane przez cesarza do kanclerza. Jak gimnazjasta wyjeżdżający z dobrą notą na wakacje, ma obowiązek opisywać swojemu profesorowi przyjemności wakacyjne i rozkosze letniego pobytu na wsi, tak cesarz Wilhelm czuł się w obowiązku raportować co chwila księciu Bismarkowi swoje wrażenia, odniesione w wycieczce nad Bosfor i Dardanele. I w tych właśnie raportach telegraficznych okazuje się owa nieznana, czy zapoznana strona charakteru i umysłu cesarskiego. W nich bowiem jest mowa o „czarownych snach" i o „rozkosznym raju" i o wielu innych bardzo romantycznych rzeczach, o których pilny i pojętny uczeń może donieść swojemu mistrzowi. Książę Bismark bawi jeszcze w Friedrichsruhe i czytuje zapewne z przyjemnością telegraficzne wylewy poetyczne swojego cesarza. Inne bo telegramy takiej przyjemności z pewnością mu nie sprawiają.

Mamy na myśli telegramy z raportami o obradach parlamentarnych. Nie są one tego rodzaju, aby mogły zbytnio zadowolić żelaznego kanclerza. Na porządku dziennym jest teraz, jak wiadomo, sprawa ustawy wyjątkowej przeciw socjalistom. Radzie związkowej, a w szczególności rządowi pruskiemu gorąco zależy na przeprowadzeniu ustawy w brzmieniu, przez związkowe rządy proponowanem. Brzmienie to zaś zaostrza ustawę dotychczasową. W motywach przyznaje rada związkowa, że obowiązująca dotychczas ustawa wyjątkowa celu swojego jeszcze nie osiągnęła — bo socjalizmu nie zgubiła i deputowanych socjalno-demokratycznych z parlamentu nie usunęła, a po tem przyznaniu przychodzi do wniosku, że ustawę potrzeba zaostrzyć. Najważniejszem zaś zaostrzeniem jest to, że ustawa nie ma, jak dotychczas, obowiązywać przez pewien czas, po którym na nowo ma być uchwaloną względnie przedłużoną, ale ma obowiązywać raz na zawsze — tylko zawsze ustawa antisocjalistyczna nie będzie „wyjątkową." Wyjątkową jest ona tylko o tyle, że się odnosi do pewnej kategorji obywateli. Przeciwnicy ustawy przyjmują motywa rządowe. I oni przyznają, że dotychczasowa ustawa antisocjalistyczna zamierzonego celu nie osiągnęła — dochodzą tylko w konsekwentnem rozumowaniu do innych wniosków. Ustawa była złą i do celu doprowadzić nie mogła — trzeba ją zatem w zupełności usunąć. Zaostrzenie ustawy będzie tylko jej pogorszeniem — jeżeli więc dotychczasowa ustawa złemu nie zapobiegła, tem mniej potrafi to uskutecznić ustawa nowa, gorsza. Socjalna demokracja wzrosła na sile i znaczeniu od chwili wprowadzenia ustawy wyjątkowej dawnej—a wzrośnie jeszcze bardziej, gdy zacznie obowiązywać ustawa nowa.

Na takiem tle toczyła się dyskusja. Z ław stronnictw centrum, wolnomyślnych i socjalnych demokratów, nie szczędzono naturalnie najgwałtowniejszych zarzutów przeciw polityce wewnętrznej księcia kanclerza. Książę Bismark nie słyszał ich wprawdzie, czytał je jednak zapewne z tem większą uwagą. Że do zbytniego jego zadowolenia przyczynić się nie mogły, to więcej niż pewna.

Zadowolenia musiał szukać gdzieindziej i jak się zdaje, znalazł je jak zwykle na polu polityki zewnętrznej. Na tem polu cieszy się zazwyczaj sukcesami. Przymierze środkowo-europejskie jego jest dziełem i ma wszelki powód cieszyć się i być zadowolonym z jego postępu i rozwoju. Pozornie wszystkie mocarstwa są równouprawnione, faktycznie jedna tylko w sojuszu decyduję wola, która dla reszty jest rozkazem. W jakiej formie ta wola jednego się objawia to na razie rzecz obojętna, Faktem jest, że hrabia Kalnoky był już w tym roku, jak zwyczajnie, w Friedrichsruhe i że półurzędowe pisma niemieckie tegorocznej bytności naszego ministra spraw zewnętrznych większe niż zwyczajne przypisują znaczenie. A znaczenie to ma się objawić w tem, że Austro-Węgry będą musiały pod pewnym względem zmienić swoją politykę wschodnią na półwyspie bałkańskim — naturalnie nie z innych powodów, jeno przez wzgląd na Rosję, z którą Niemcy muszą utrzymywać „niebotyczną przyjaźń." Te same pisma niemieckie utrzymują, że księciu Bismarkowi udało się w Friedrichsruhe przekonać hrabiego Kalnokyego o koniecznej potrzebie tej drobnej ofiary — dla ogólnego pokoju europejskiego. Zdaje się naprawdę, że austro-węgierski minister spraw zewnętrznych dał się rzeczywiście przekonać o potrzebie takiej ofiary, bo jak o tem już donieśliśmy za pismami węgierskiemi, wrócił hrabia Kalnoky z Friedrichsruhe z miną bardzo zadowoloną. Jeżeli to w istocie prawdą — to wartoby dowiedzieć się, jaką miał minę książę Bismark w chwili, gdy z Friedrichsruhe wyjechał hrabia Kalnoky. Jeżeli ten był zadowolnym — o ileż więcej powodów do zadowolenia miał tamten!

## Niepoprawni.

Tytuł powyższy odnosi się do znaczniejszej części właścicieli propinacji w Galicji, nie napisał go jednak żaden „liberał, demokrata lub radykał", ale zdobi on pierwszą szpaltę 252 numeru konserwatywno szlacheckiego organu, jakim niewątpliwie jest warszawskie *Słowo*. Znak (*abd*), którym oznaczony jest artykuł, ukrywa nazwisko szanownego człowieka, szlachcica z krwi i kości, konserwatysty, ale nie zaślepionego prywatą, tylko bacznego na dobro publiczne. Uwadze naszych konserwatystów polecamy ten głos z własnego ich obozu, do nich to bowiem uwagi *Słowa* odnoszą się w pierwszej linji.

Autor zaznaczywszy, że wykupno propinacji obudziło w Królestwie nadzieję, iż stosunek między gminą a dworem w Galicji poprawi się nareszcie, wyznaje zaraz, iż nadzieje te zawiodły. „Sądziliśmy — powiada — iż każdy obywatel będzie się starał o wzięcie w dzierżawę karczmy na swojem terytorjum, ażeby o ile możności oczyścić ją z dotychczasowych żywiołów, a osadzić w niej człowieka uczciwego, który nie będzie rozpajał i demoralizował chłopa.., Tymczasem „znaczna część obywatelstwa galicyjskiego nie dorosła jeszcze do wysokości zadania społecznego, jakie ciąży na klasach zamożniejszych, nie dorosła do tego stopnia, iżby była gotową wyrzec się w interesie ogólnym zysku, który mieć może z bardzo mętnego źródła. Pozyskawszy dzierżawę karczem na własne nazwisko, pewna część właścicieli oddzierżawiła je natychmiast żydom za droższą cenę. Tem samem przyjęli oni i nadal moralny obowiązek popierania karczmy i przywrócili zgubną solidarność".

Autor podnosi dalej, że w Królestwie nie ma tego kultu arendarzy dzięki ustawie, w Poznańskiem zaś dzięki patrjotyzmowi szlachty, tylko w Galicji wzrasta on ciągle. Zaznacza swe przekonanie, że finansowa ta operacja na kieszenie chłopa zemści się srogo nad szlachtą i taką kończy wieszczbą:

„Obawiam się, że obywatele ziemscy, którzy dziś jako arendarze skarbu krajowego pobierają dochody od subarendarzy żydów, dochody te będą uważali za stałe, na nich oprą swój *standard of life*, stan życia; zamiast polepszenia swego położenia ekonomicznego, powiększą wydatki osobiste, a gdy nareszcie istotnie prawo propinacji ustanie, znajdą się w obec gorszej nędzy niż dzisiaj. *Uti nam falsus vates sim*".

Ale nietylko w poważnych artykułach, konserwatyści warszawscy tak się do naszych odzywają. Nawet w recenzji teatralnej myślą o sprawie propinacyjnej. W tem samem *Słowie* znany publicysta, J. Kenig, ganiąc Bałuckiego za „karykaturowanie" szlachty w najnowszej komedji jego: „Ciężkie czasy", radzi mu, ażeby to życie szlacheckie z innej badał strony, i tak pisze:

„Przedmiotu, wzorów, wzorków, pewno autorowi nie braknie. Dostarczą mu ich naprzykład dzisiejsze kwestje propinacyjne w Galicji. Co powie nas komedjopisarz na taki wypadek: Wydział krajowy, na mocy nowego prawa, zapłacił p. A., właścicielowi majątku X 18.000 zł. za prawo propinacji. Wydział, zostawszy tego prawa właścicielem, następnie wydzierżawił p. A. tęż propinacia za 2.000 zł. na rok, a p. A. natychmiast poddzierżawił ją żydowi za 4.000. Rzecz jest autentyczną, a dosadnie pewne stosunki i pewne pojęcie, czy wyobrażenia, o uczciwości i obowiązku obywatelskim maluje. P. Bałucki może odpowie, że symptomat to tak smutny, tak upokarzający, że to znak choroby tak ciężkiej, iż prędzej by można nad takim upadkiem pisać bolesne treny, aniżeli komedję, albo nawet satyrę My jednak wierzymy w talent komedjopisarski p. Bałuckiego, iż przekonani jesteśmy, że i takim facetom, jak p. A.... podoła."

Wycieczki te z warszawskiego *Słowa*, bez wszelkich komentarzy poświęcamy naszym konserwatystom.

## Korespondencje

**Praga** 9. listopada.

(Sprawy sejmowe. — Bank krajowy. — Bank hipoteczny. — Akademja umiejętności).

(?) Prace sejmu czeskiego postępują raźno. Komisja budżetowa ukończyła swój sobie przydzielony referat, zmieniając niektóre pozycje proponowane przez Wydział krajowy. Z początkiem przyszłego tygodnia przyjdzie budżet przed plenum izby. Po przyjęciu preliminarza gospodarstwa krajowego, odbędą się wybory 8 członków do Wydziału krajowego. Młodoczesi, którym tym razem przypadną 2 miejsca, stawiają kandydaturę dra Herolda, adwokata i Erwina Spindlera, sekretarza powiatowego z Raudnic; zresztą posad członków Wydziału, przypadną 4 Staroczechom a 2 z szlachty konserwatywnej.

Wczoraj mianował sejm znanego posła do rady państwa, dra Mattusza, naczelnym dyrektorem Banku krajowego, z płacą roczną 7.200 złr. i trzema pięcioleciami po 500 złr. Bank krajowy wchodzi w życie dnia 1. stycznia przyszłego roku. Statut opiera się głównie na statucie Banku krajowego we Lwowie.

Opróżnioną została przez śmierć dra Limbecka posada naczelnego dyrektora Banku hipotecznego, a miejsce to, nader dobrze dotowane, ma otrzymać jeden z zubożałej arystokracji czeskiej.

Także czeska akademja umiejętności wejdzie niebawem w życie i skoro muzeum czeskie zupełnie wybudowane zostanie, co niezawodnie z początkiem przyszłego roku nastąpi, rozpocznie się adaptacja dla tej najpierwszej instytucji naukowej, w wspaniałym gmachu muzealnym.

## Upaństwowienie kolei Karola Ludwika.

Onegdaj donosiliśmy w kilku słowach o załatwieniu przez komisję administracyjną wniosku posła Struszkiewicza w sprawie wykupna lub objęcia w administrację państwową części linji Karola Ludwika, a mianowicie przestrzeni Lwów-Brody i Krasne-Podwołoczyska. Komisja taktowała ten wniosek łącznie z petycją lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego, domagającą się nadto wykupna reszty linij tej kolei, jakoteż zniesienia kartelów między tą koleją a kolejami państwowemi.

Komisja (ref. p. Biliński) zaznacza na wstępie swego sprawozdania, iż od roku 1884 Sejm kilkakrotnie domagał się zrównania taryf krajowych z przewozem (transitowem). Wszystkie koleje galicyjskie zastósowały się do życzeń wyrażonych przez reprezentację kraju, pozostała tylko kolej Karola Ludwika, która — zdaniem komisji — po dzień dzisiejszy zajmuje uwagę kraju i Sejmu z powodu swej polityki taryfowej, zgubnej zawsze dla interesów kraju, a jak się obecnie pokazuje, także dla akcjonarjuszów. Zarząd tej kolei, krótkowidzący a nieprzychylny krajowi, stał nie tylko zawsze po stronie konkurujących z nami producentów zagranicznych, lecz przez czas niejaki zagrażał nawet sparaliżowaniem pomyślnej polityki taryfowej kolei państwowych. Niebezpieczeństwo to zachodziło mianowicie w latach 1886/7, gdy z inicjatywy zarządu kolei Karola Ludwika wyszła była myśl, oddania mu kierownictwa kolei państwowych w Galicji. Że niebezpieczeństwo to zostało uchylone, niemała w tem zasługa Sejmu, który na wniosek swej komisji kolejowej uchwalił w dniu 20. stycznia 1887, że przyjęcie powyższego projektu zarządu kolei Karola Ludwika byłoby „stanowczo szkodliwem" dla interesów kraju, a nadto wezwał rząd, by przy sposobności terminu wykupna jednej części kolei Karola Ludwika bronił interesów kraju i nawet rozważył pożyteczność skorzystania z prawa wykupna. Była to pierwsza uchwała Sejmu w tym ostatnim kierunku, która ponowioną została znów w styczniu 1888 r.

Odpowiedź, jaką rząd dał na powyższe uchwały, nie mogła komisji zadowolić. Z jednej strony bowiem w sprawie taryf różniczkowych pan minister handlu obiecuje wprawdzie swą interwencję na korzyć kraju, a przyrzeczenie wykonał nawet istotnie o tyle, iż zabronił w roku 1888 odnowienia taryfy dyferencyjnej dla zboża rosyjskiego i nakazał zrównanie pod względem refakcyj zboża galicyjskiego z rosyjskiem. Wszelako równocześnie stara się p. minister usprawiedliwić przecież taryfy różniczkowe względami na tak zwany „Vorfracht" zboża rosyjskiego w Rosji, a co najważniejsza, nie przyrzeka wcale swego wpływu w kierunku uchwał Sejmu, to jest, obniżenia taryf krajowych do poziomu dawnych dyferencyjnych. Przeciwnie, p. minister powołuje się na koncesyjną swobodę taryfowania i na straty kolei Karola-Ludwika z powodu obniżki taryf z dnia 1. stycznia 1884 roku, nie wspominając przytem nic o podwyżce, wprowadzonej z dniem 1. października 1886 r. Jakkolwiekbądź więc, o stanowczej reformie taryf, pożądanej przez Seim tylokrotnie, nie ma w tym reskrypcie mowy. Z drugiej zaś strony oświadcza p. minister, że decyzja co do wykonania prawa wykupna rzeczonej kolei jest „obecnie ze względów finansowych i kolejowo-politycznych niemożliwą."

Zarząd kolei korzystając ze stanowiska swego dominującego, podwyższa taryfy bez względu na interesa ekonomiczne kraju i to bądź na wszystkich linjach, jak w roku 1886, bądź w szczególności na kolejach lokalnych, które przecież mają zasilać własne linje główne towarzystw. Tak n. p. nie dawniej jak 1. marca 1889 podwyższono znowu taryfy na kolei Jarosławskiej we wszystkich relacjach, w skutek czego budulec, drzewo opałowe, spirytus i zboże muszą ponosić zwyżki, dochodzące w niektórych relacjach dla budulca do 49% (np. ze Sokala do Lwowa) dla drzewa do 20% (np. z Rawy do Lwowa), dla spirytusu do 25% (np. ze Sokala do Brodów), dla zboża do 25% (np. ze Sokala do Krakowa.)

Do ostatniej więc chwili trzyma się zarząd polityki taryfowej, która nietylko produkcji krajowej zadała ciężkie razy, lecz i kolej samą przyprawiła o utratę znacznej części ruchu towarowego i całej dawnej świetności. A ponieważ mimo tej polityki i mimo paraliżującej ją po części polityki kolei państwowych znaczna część ruchu krajowego, zwłaszcza ściśle lokalnego, musi się przecież odbywać i nadal na linjach kolei Karola-Ludwika, przeto zdaniem komisji administracyjnej powinienby Sejm, niezrażony niepowodzeniem akcji dotychczasowej przeciw rzeczonej kolei Karola-Ludwika, wznowić ją tem silniej w interesie produkcji krajowej. Ostatecznym przedmiotem i celem żądań, wyrażanych przez Sejm pięciokrotnie w ciągu ubiegłych lat pięciu, jest regulacja taryf na kolei Karola-Ludwika w duchu potrzeb krajowych. Ponieważ tedy według doświadczeń poczynionych taryfy kolei państwowych odpowiadają po większej części potrzebom produkcji krajowej, przeto wypadałoby przedewszystkiem sprecyzować życzenie kraju w ten sposób, by taryfy kolei państwowych wprowadzono na kolei Karola-Ludwika, podobnie jak to ustawa z dnia 6. grudnia 1885 dz. u. p. nr. 122 przepisuje dla kolei cesarza Ferdynanda. Czy rząd zdoła w takim stopniu wywrzeć wpływ na zarząd tej kolei, tego zdaniem komisji Sejm nie potrzebuje oceniać lub przesądzać; rola jednak przyjazna dla rządu, jaką odegrał zarząd w najnowszym czasie przy sprawie budowy toru drugiego, każe przypuszczać, iż nacisk właściwy a stanowczy ze strony rządu zdołałby sprowadzić pomyślną dla kraju zmianę taryf w kierunku powyżej wskazanym. Sejm winienby jednak zdaniem komisji wskazać dalsze jeszcze środki na wypadek, gdyby ów nacisk okazał się niedostatecznym czy bezskutecznym. Najprostszym i najbliższym środkiem byłoby zawarte już w ostatnich uchwałach Sejmu objęcie całej kolei przez państwo. Do tego nie służy jeszcze wprawdzie państwu prawo w chwili obecnej, gdyż jak wiadomo, prawo przyjęcia kolei na własność skarbu służy państwu tylko co do linji Kraków-Przemyśl od dnia 7. kwietnia 1888, zaś będzie dopiero służyło co do linji Przemyśl-Lwów od dnia 4. listopada 1891, a co do linji Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody od dnia 11. maja 1897. Czy rząd zdołałby przecież skłonić zarząd do zawarcia dobrowolnej w powyższym kierunku umowy i czyli ta umowa dotyczyłaby nabycia kolei na własność skarbu lub też objęcia jej administracji, tego Sejm znowu nie może ocenić z góry. Atoli i tutaj wieleby zależało od przekonań, intencyj i sposobu postępowania rządu.

Komisja nie może się w projekcie zasekwestrowania kończyn wschodnich kolei Karola-Ludwika dopatrzeć celu samego w sobie. Sekwestracja kawałka linji nie da się z punktu polityki kolejowej pojąć jako środek normalny, bo albo linja odnośna potrzebną jest z jakichkolwiek przyczyn do sieci państwowej, natenczas się ją przejmuje całą na podstawie umowy, strzegącej zarówno interesów skarbu jak akcjonarjuszów, albo zarząd prywatny służy skutecznie interesom ogółu, natenczas się nie korzysta z prawa sekwestracji cząstki tej linji. Tylko wtedy, gdy zarząd z jednej strony zaniedbuje trwale interesa publiczne, a z drugiej strony opierając się na brzmieniu dokumentu koncesyjnego, nie chce odstąpić kolei państwu po cenie umiarkowanej, wypada się wyjątkowo skłonić do aktu, który, jak w wypadku niniejszym, podcinając arterję przedsiębiorstwa kolejowego i uchylając punkt ciężkości całej jego, acz błędnej poli-



---

22)

## SZARY PROCH.

POWIEŚĆ

PRZEZ

**MARJĘ RODZIEWICZ.**

(Ciąg dalszy).

Andrzej usłuchał, a Maryjka do krzyczącego na miedzy Wawrzyńca pobiegła, rada wytchnieniu.

Robota szła żywo. Od dworu pan sam nadjechał, konia rzucił i pieszo szeregi pracujących obchodził, chwaląc i żartując.

— I Krystof tutaj i tkaczka sławna nasza. Wielkiego honoru moje żyto dostąpiło. Taki dzień wart poczęstunku!

— Wszyscyśmy tu! — odparł Szluguris. — Żeby Rufin nogi miał, toby i on swoje *apasztaluki* (apostołowie) rzucił i z nami bieżał, bo we wsi teraz jakby mór przeszedł.

Pan teraz wprost Wawra stanął i patrzał, oczom nie wierząc.

— Co? I mój kupiec tutaj? To już przednia osobliwość. To wy, Karewis i kosić umiecie?

— Co zobaczę, to i umiem.

— To was w dwójnasób szanuję, żeście w pomyślności pychy nie nabrali!

Poszedł dalej między kobiety i żartował.

— Starajcie się dziewczątka! Taki go kawalera we wsi macie, że przed nim się pochwalić trzeba.

Magdalenka wyprostowała się, zawsze śmiejąca.

— Starałybyśmy się, panie, żeby korzyść była. Ale ten kawaler na nas nie patrzy. Ma on już swoją pannę w mieście, może i nie urodniejszą od nas, ale całą ze złota i Niemkinię!

— A kłamiesz! — Wawer zaprzeczył — jeszczem ani jednej z was nie opuścił, żeby nie popatrzeć.

— Co ta z twego patrzenia. Żebyś na zapowiedzi dał, tobyś chwacki kawaler się nazywał.

— A dam, tylko nie ze wszystkiemi, a z jedną. W Karewiszkach i bezemnie chłopców nie brąk. Ot niedaleko ciebie Jonas, Petras, Krystof!

— Siła złego! — lekceważąco odparła.

Jodas, za którym garście zbierała, obejrzał się, i pierwsze tego dnia słowo rzekł.

— Nie bałamuć, a rób!

— Ty mnie nie napędzaj! — oburzyła się. — Tak się za innemi wleczesz jak senny, a drugim przyganiasz. Rozalka, zbieraj sobie za nim, ja weselszej kompanji poszukam.

Rozalka znalazła się obok Wawra. On na nią nawet nie spojrzał, i dalej ze Szwedasówną się droczył.

Od owego wieczora nie gadali do siebie, a spotkawszy przypadkiem, on tylko kapelusza uchylał, i nie pozdrawiał nawet. Zapanowała między nimi głucha złość i niechęć.

Dziewczynie na wspomnienie owych zniewolonych pocałunków ze wstydu i gniewu twarz pałała, on jej darował policzek, nie zapomniał zarzutu niewiary i podłości.

Kosarze dokończyli zagonów, wbili kosy rękojeścią w ziemię i odetchnęli chwilę. Szluguris wnet śpiewać począł, i Wawer z innemi zawtórował:

Konno w świat jadąc pytam skowronka
Gdzie jest dziewczyna przyszła ma żonka,
Po czem ją poznam, gdzie ona mieszka,
Jaka do chaty jej wiedzie ścieżka.
Mijam podwórze nie zamiatane,
Spoglądam w okno — płótno nietkane.
A ptaszek śpiewa
Nie tu twa dziewa.
Czyściocha, tkaczka,
Prządka, śpiewaczka!

Przy ostatnich słowach, brzękły kosy w takt, równo, potem jednocześnie śmignęły błyszczącem ostrzem po ziemi. Skwar panował nie do zniesienia. Kobiety przyniosły wody z rzeczki, i podawały dzbany braciom i mężom. Starzy spoglądali ku niebu, i wróżyli burzę na wieczór. To dodawało pospiechu.

I Wawer spocony, z zaschłem gardłem, kosy jednak z garści nie wypuścił. Obudziła się w nim ambicja wiejskiego parobka, chęć pochwalenia się kobietom siłą i zręcznością. Przypadkiem wiązalnice się zmięszały, i za nim znalazła się Rozalka. Tej napędzać nie było trzeba, zwinna była i niestrudzona, ale on począł machać wściekle, i dziewczyna nie zdołała nadążyć. Jakby zrozumiała jego chęć, spieszyła gorączkowo, ale już w połowie zagona przystała. Nie chciała mu nic rzec, więc blada ze zmęczenia, ze zbolałym od nachylenia karkiem i drżącemi rękami, wiązała snopy mozolnie.

Towarzyszki zaczęły z niej żartować.

— A wstyd! Niemcowi nie możesz nadążyć.

— Rączkiś białe przy warstacie pohodowała, i liczko jak u panienki. Staraj się staraj, Niemkini daleko!

— Może cię o rutę z wianka poprosi!

Tu Jurgis Szwedas za dziewczyną się ujął, chłopak mizerny, wątły, łagodny.

— A wstyd by karewiskim parobkom było, żeby taką pracownicę Niemcowi oddali.

Dziewczęta zaczęły szeptać i chichotać, a Wawer zuchwale głowę podniósł.

— Albo to was Niemiec o pozwolenie pytać będzie, jak zechce!

Dokończył zagona, kosę wbił w ziemię, obrócił się i począł garście wiązać.

— Hej tam, wy! — do kosarzy krzyknął — a bywajcie! Już ja i za siebie i za dziewuchę zrobię, nim zdążycie miedzy!

— Oho, wyhodowałeś się, podczas gdy nas trud i bieda żarła! — Krystof ponuro się odezwał.

Wawer szyderczo się zaśmiał.

— A hodowałem się! — rzekł, snop jak piórko rzucając na gromadę. — Hodowały mnie takie burze, co gwałtem do zguby ciągną pieściły mnie po grzbiecie smolone powrozy, gładziły mi ręce liny śliskie, po których, aż het pod niebo szła droga. Z hodowania takiego tybyś nie wrócił, a chorób i biedy co mnie żarły, to i we snach nie doznasz.

Rozalka spojrzała ukradkiem na niego.

Poczucie własnej siły i wartości, wspomnienie tych walk i zwycięstw, wypiękniły go nawet w jej oczach. Zrozumiała żal Rufina za nim, gdy go ta ziemia straci, znowu i na zawsze.

Stanęły kobiety wszystkie i z pękami kłosów w rękach wpatrywały się weń, młodsze z lubością i zachwytem, starsze z żalem nad chłopakiem. On głowę odkrył, i ocierając pot, mówił dalej:

— Wy myślicie, że wasz znój ciężki, że wasz trud drogi. To ci fraszka, pracować pod tem słońcem, co ledwie grzeje, na czystem zdrowem polu. Nie widziałeś Krystofie tych jak piekło gorejących czeluści kotłów parowych, gdzie żar skórę smali, a pot jak wrzątek paruje. Nie kładłeś się spać w norze pełnej robactwa, ino na białej pościeli, rękami siostry wysłanej w chacie, nie opadała z ciebie odzież, nigdy nie prana i nie łatana, nie znęcali się nad tobą obcy, boś ojca miał i swoich w około.

— Ale ci się męka opłaciła, a nam co? —

— Opłaciła się, bom nie jadł, a myślał, bom nie spał, a uczył się, bom taką wściekłą zawziętość miał, i taką wolę bezmierną wyżej pójść, żem ani na cal nie ustąpił, ani na chwilę zwątpił, ani jednej złej myśli do siebie nie dopuścił. Myślicie, że jabym i tu na jednym zagonie życie strawił, jak wy?

— A cobyś zrobił? — zagadnął któryś ze starych.

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

tyki kolejowej, musi sprowadzić bezpośrednio rokowania o nabycie lub objęcie w zarząd linii przez państwo w drodze umowy dobrowolnej. W tej myśli poleca komisja administracyjna Sejmu w związku z poprzedzającemi wnioskami swemi, także wniosek p. Struszkiewicza jako środek przynaglenia kolei Karola-Ludwika bądź do zmiany polityki taryfowej, bądź do odstąpienia swych linij państwu — i proponuje, aby Sejm uchwalił:

1. Sejm powołując się na pięciokrotne uchwały swoje, wzywa rząd, by spowodował kolej Karola-Ludwika do zaprowadzenia natychmiastowego taryf kolei państwowych.

2. Sejm wzywa rząd, by w razie oporu kolei Karola Ludwika przejął wszystkie jej linie lub przynajmniej objął w myśl §. 14. z dnia 14. grudnia 1877 d. u. p. Nr. 112 linie Lwów-Podwołoczyska i Krasne-Brody.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w powyższym duchu rozpoczął u ck. rządu starania najusilniejsze i wyraża przekonanie, iż one będą skuteczniejsze, niż dotychczasowe starania pięcioletnie.

# Sejm.

**Lwów** 12. listopada.

(*16. posiedzenie, I. sesji VI. perjodu.*)

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 35.

Urlopy otrzymali pp. Korczyński na 8 dni, Trzecieski na 2 dni i p. Gnoiński do końca sesji.

Następnie odczytuje sekretarz Kozłowski spis petycyj. Między innemi:

Gminy Kurdwanów górny i dolny, Borek Fałęcki o zapomogę z powodu nieurodzaju. — Gm. Lipowce o wyłączenie jej z okręgu sądu pow. w Glinianach a przydzienie do takiegoż sądu w Przemyślanach. — Wyborcy i mieszkańcy pow. turczańskiego o zmiany w postępowaniu spadkowem. — Ciż sami w sprawie administracji włościańskich gruntów sierocińskich, o przyznanie zwierzchnościom gminnym judykatury w sprawach przekroczeń o obrazę czci; o wydanie ulg przy intabulowaniu prawa własności; o zapomogę z powodu nieurodzaju; o zaprowadzenie w zarządzie krajowym jak największej oszczędności. — Członkowie upadłego towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, o ingerencję w sprawie pokrzywdzonych członków tegoż towarzystwa. — Stow. szewców w Krakowie o subwencję na sprowadzenie wzorów potrzebnnych dla dostawy wyrobów ze skóry dla armii.

Ogółem wpłynęło dotychczas 924 petycyj.

Petycje te podsełano do odnośnych komisyj.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelację p. Koziebrodzkiego i towarzyszy w sprawie zakazu zakupywania dla bibliotek szkolnych niektórych książeczek, mianowicie: historji Chociszewskiego i geografji Myszkowskiego. Książeczka Chociszewskiego została zakazaną z powodu ocenienia b. radcy szkolnego ś. p. H. Schmitta, a co do geografji Myszkowskiego, książeczkę tę dano do oceny fachowemu historykowi, poczem wydane zostanie orzeczenie. Nadto zastanawia się osobna komisja nad ułożeniem programu dla popularnego wydania historji polskiej.

P. **Bobrzyński** odczytuje z kolei wniosek komisji budżetowej, w sprawie petycji rymarzy i innych przemysłowców o subwencję dla zawiązywania spółek dostaw wojskowych.

Wydz. kraj. ma na ten cel na rok 1889 7 000 zł., może więc odnośne subwencje udzielić. Komisja wnosi zatem, aby przekazać te petycje Wydz. kraj. do załatwienia.

P. **Chrzanowski** wyjaśnia, że kredyt odnośny jest wyczerpany.

P. **Goldman** zwraca uwagę, że w danym razie obecna uchwała upoważnia Wydz. kraj. do przekroczenia tej rubryki.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek komisji.

Przystępując do porządku dziennego, odsela izba sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie podniesienia gospodarstwa nabiałowego w kraju, do komisji gospod. kraj., oraz sprawozdanie Wydz. kraj. o udzielenie gminie Czajkowa powiatu mieleckiego, bezzwrotnego zasiłku na pokrycie datków konkurencyjnych do funduszu regulacyjnego Krzemienicy i Babulówki z dopływami.

Następnie przystąpiła izba do dalszego ciągu rozpraw nad sprawozdaniem komisji gminnej, z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie stosunków służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich.

P. **Gorajski** oświadcza swojem i swych politycznych przyjaciół imieniu, iż mimo, że pierwotnie sprzeciwiali się ustawie, będą dziś za nią głosowali dla utrzymania powagi Sejmu, jednak w tym kierunku, aby mogła wejść w życie.

Do §. 1 zabrał głos komisarz rządowy i zażądał, aby wyrazić zamiast „w gminach," w „gminach wiejskich."

P. **Rey** w dłuższej przemowie zastanawiał się nad celem i pożytkiem ustawy i postawił poprawkę, a raczej odrębny wniosek, aby Wydz. kraj. ustanowił kursa wychowawcze dla pisarzy gminnych. P. Rey żądał, aby wniosek ten był odesłany do komisji gminnej.

P. **Dworski** wnosi poprawkę, aby §. 1 złączyć z §. 2 wskutek czego jasną będzie kwestja uzdolnienia pisarzy gminnych.

P. **Kramarczyk** wyraża obawę, aby gminom nie narzucano pisarzów, którychby sobie nie życzyły, tembardziej, że tylko tych 30 prezesów rad powiatowych zasługuje na uznanie — bo zostali wybrani do Sejmu — a inni nie — dlatego wnosi poprawkę do §. 1, aby pisarz był sługą tylko rady gminnej i wyłącznie od niej zależał. Poprawka ta nie została jednak popartą.

Komisarz rządowy podnosi pewną sprzeczność między § 2 i 8 i żąda odnośnej zmiany §. 2.

P. **Teliszewski** oświadcza się za poprawką p. Dworskiego i wnosi, aby żądano od pisarzy dokładnego znawstwa języków krajowych.

Po przemówieniu jeszcze sprawozdawcy, który przyjął poprawkę p. Dworskiego przyjęto §. 1. i 2.

Do §§. 3. i 8. żądał p. **Kramarczyk** zmniejszenia żądanych dla pisarzów kwalifikacyj — bo musieliby być chyba „póładwokatami," a takich nie potrzeba.

P. **Abrahamowicz** jest również zdania, że w żądaniu kwalifikacji od pisarzów nieco zadaleko się posunięto, lecz z drugiej strony nie sądzi, aby to można w sytuacji zmienić. Rzeczą więc będzie komisji egzaminacyjnej trzymać się w tym względzie miary rzeczywistych potrzeb.

Sprawozdawca był również przeciwny żądaniu p. Kramarczyka i § 3. przyjęto w brzmieniu komisji.

Następnie przyjęto bez dyskusji §. 4. Do §. 5. przemawiał p. **Abrahamowicz** i żądał, aby komisje egzaminacyjne, oprócz w danych obwodowych miastach, na pierwsze dwa lata były ustanowione we wszystkich miastach powiatowych. Mowca żąda tej poprawki dla tego, gdyż ona szczególniej w pierwszych latach ułatwi wielce pisarzom zdawanie egzaminów.

P. **Kramarczyk** oświadczył się za poprawką p. Abrahamowicza, to samo p. **Teliszewski**, który jednak żądał, aby przez trzy lata komisje funkcjonowały i w miastach powiatowych.

Sprawozdawca godzi się imieniem własnem z wnioskami p. Abrahamowicza i Teliszewskiego poczem te uchwalono wraz z §. 5.

Do §. 6. p. Bobrzyński polemizuje z komisją w sprawie motywów, które ją skłoniły do przedstawienia do uchwały tego paragrafu. Dla względów pożyteczności nie należy nigdy poświęcać zasady.

Prawa wydawania rozporządzeń przez władze autonomiczne nie należy szukać, jak to czyni komisja w teorji, lecz w praktyce, a tu znajdziemy mnóstwo przykładów, gdzie same ustawy obowiązek ten wkładają na organa autonomiczne. Wystarczy na dowód §. 27. ustawy gminnej.

Głosując za tem za §. 6 nie głosujemy bynajmniej nad zmianą jakiejkolwiek zasadniczej kwestji. Rozporządzenia ma wydawać namiestnictwo i Wydziałem kraj. — niczyja więc władza nie jest ukrócona i merytorycznej kwestji tu zupełnie nie ma.

Sprawozdawca podnosi, że komisja nie stanęła w tym względzie na wyłącznem teoretycznem stanowisku, jeżeli jednak zaznaczono w sprawozdaniu tak dobitnie stanowisko organów autonomicznych, uczyniła to wskutek reskryptu ministerjalnego, ukrócającego wyraźnie prawo wydawania rozporządzeń przez władze autonomiczne.

Paragraf ten uchwalono bez dalszej dyskusji, oraz §. 7.

Do § 8. zażądał komisarz rządowy, aby go w ten sposób zmienić, iżby w razie zaniedbania obowiązków pisarza w poruczonym zakresie działania, starostwo miało prawo ingerencji w razie, gdyby gmina nie usunęła lub nie chciała sama takiego pisarza usunąć.

P. **Abrahamowicz**. Nie mogąc inaczej, musi się Sejm liczyć z wymaganiami rządu, lecz w tym wypadku nie można dopuścić, aby rząd miał wyłączną ingerencję w nadzorze nad pisarzami.

Rzeczą reformy ustawy gminnej będzie, określić jaśniej §. 108 ustawy gminnej, mianowicie oznaczyć jej prawa i obowiązki, lecz przy ustawach o pisarzach, czynić tego niepodobna.

Kwalifikacja, jakiej nowa ustawa od pisarza wymaga, nie wytwarza zeń bynajmniej jakiegoś nowego, ustawami nie objętego funkcjonarjusza. Wywody rządu są tego rodzaju: „Żądam, bo chcę — ale nie dlatego, że mam prawo."

To samo zdanie wyrazili i pp. **Okóniewski** i **Teliszewski**. Obaj ci mowcy podnieśli, iż w razie przyjęcia wniosku komisarza rządowego, gmina stałaby się organem rządu, a nie autonomicznym.

Sprawozdawca podnosi, że twierdzenie rządu, iż, skoro autonomja idzie o krok naprzód, to i rząd musi iść krok naprzód, nie jest słuszne, bo uchwalając ustawę o pisarzach, ani o krok naprzód się nie idzie — ulepsza się tylko to, co jest w granicach dotychczasowych prawami określone.

Bez dalszej dyskusji przyjęto §§. 8., 9., 10., 11. i 12., oraz całą ustawę. Rezolucję postawioną przez posła Reya odesłano do komisji gminnej.

Nastąpiło sprawdzanie wyborów poselskich. W sprawie wyboru p. Palcha przemawiał p. S. Koziebrodzki, znachodząc w sprawozdaniu Wydz. krajowego, opartem na aktach starostwa, pewne sprzeczności, co byłoby dowodem, iż w przeprowadzeniu wyboru nie działo się wszystko prawidłowo.

Namiestnik tłumaczy pewne sprzeczności tem, że protokoły były dyktowane przez członków komisji, a relację sam starosta pisał. Walka wyborcza była wprawdzie w powiecie gorlickim nader żarliwą, ale zarzutu nie można nikomu czynić, aby postępowano nieobjektywnie.

Wybór p. Palcha zatwierdzono następnie bez dalszej dyskusji.

W dalszym ciągu odczytuje p. **Asnyk** sprawozdanie komisji szkolnej z czynności Dep. III Wydz. kraj.

Komisja wnosi przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydziału kraj. i uchwalenie rezolucji, aby Wydz. kraj. przy sprawozdaniach o zamknięciu rachunków „Macierzy" przedkładał i sprawozdanie o wartości i rozwoju wydawnictw tej instytucji.

P. **Pietruski** wyjaśnia, że myśl zawarta w tej rezolucji nie da się pogodzić z aktem fundacyjnym „Macierzy", który jasno określa prawa i atrybucje tej instytucji, tak, iż wkraczanie innych czynników nie może mieć miejsca. Wydział kraj. może zarządzać tylko żelaznym funduszem „Macierzy", lecz żadnej innej ingerencji Wydział krajowy nie ma.

Dlatego też rezolucja proponowana przez komisję szkolną, jest niewykonalna. Mowca wnosi uchwalenie rezolucji polecającej Wydz. kraj., aby przedkładał przy sprawozdaniu obrotu majątkowego „Macierzy" i sprawozdanie, jakie „Macierz" o swej działalności wydaje, oraz książki wydawane.

P. **Pilat** sądzi, że ingerencja Sejmu wyjdzie tylko na korzyść „Macierzy", bo sąd pochlebny wzmocni ją jeszcze w opinji publicznej, a gdyby się znalazło co ujemnego, starałby się Sejm to naprawić.

We wniosku komisji szkolnej wita mowca nowy objaw chęci zajmowania się wydawnictwamy ludowemi, gdyż czynne zajęcie się tą sprawą jest nader dla rozwoju zdrowej oświaty pożądane.

Mowca nie występuje przeciw żadnej z postawionych rezolucyj, sądzi tylko, że zakreślony przez komisję ogólny plan wydawnictw dla Macierzy, nie odpowiada faktycznej potrzebie, gdyż wedle aktu fundacyjnego musi się Macierz w wydawnictwach swych stosować do chwilowych i okolicznościowych danych, odpowiadających potrzebie czytelnika.

P. **Czartoryski** zaznacza, że Sejm nie ma zamiaru wkraczać w ingerencję Macierzy, lecz dając jej znaczną subwencję może żądać, aby mu wolno było wiedzieć, jakiego rodzaju i jakiej tendencji są wydawnictwa subwencjonowane. Takiej ingerencji czysto moralnej Sejm wyrzec się nie może dając subwencję i tą intencją kierowała się komisja proponując swą rezolucję. O niechęci dla Macierzy nikt nie myślał i nie myśli.

Mowca oświadcza się za rezolucją komisji, chociaż i rezolucja p. Pietruskiego wyraża to samo, tylko w innej formie.

P. **Pietruski** wyjaśnia raz jeszcze, że Wydz. kraj. nie mógłby się zastosować do rezolucji proponowanej przez komisję i prosi o przyjęcie tej, którą on postawił.

P. **Midowicz** wyjaśnia, że gmina Jasło dlatego nie mogła przystąpić do założenia szkoły wydziałowej, gdyż stan jej funduszów nie jest świetny i uprasza Sejm i Wydział krajowy, aby nawiązał z gminą dalsze rokowania.

Sprawozdawca p. **Asnyk** podnosi, że tak ważna instytucja jak Macierz powinna zainteresować jak najszersze koła sejmowe, a to będzie tylko w tedy możliwem, jeżeli Sejm będzie miał po temu materjały jak żąda rezolucja przez komisję proponowana. Ponieważ zaś rezolucja p. Pietruskiego dąży do tego samego, godzi się mowca na nią.

Stanął jeszcze p. sprawozdawca w obronie nakreślonego przez komisję ogólnego planu wydawniczego, który krytykował p. Pilat, poczem uchwalono wnioski komisji co do samego sprawozdania i rezolucji przez p. Pietruskiego postawiona.

P. **Zardecki** i towarzysze interpelują rząd dla jakich powodów nie zwrócono dotąd stronom skradzionych przed trzema laty depozytów sądowych w Kutach i w jaki sposób państwo zabezpieczy na przyszłość całość i bezpieczeństwo depozytów i funduszów sierocińskich. (Sprawę tę poruszyliśmy przed kilku dniami, za co *Dz. Pol.* uległ konfiskacie. Pr. Red.)

Koniec posiedzenia o godzinie 3. następne we wtorek o godz. 11. rano.

## Sprawy sejmowe.

Komisja **sanitarna** załatwiła wniosek posła Władysława **Koziebrodzkiego** w przedmiocie zbadania stosunków naszych zdrojowisk i uzdrowisk w celu przyjścia w pomoc ich rozwojowi. Referentem tej sprawy jest poseł **Trzecieski**.

W sprawozdaniu swem podnosi komisja, że kraj nasz pod tylu względami ubogi, obdarzyła Opatrzność hojnie źródłami leczniczemi a wiele miejscowości warunkami klimatycznych uzdrowisk. Bogactwa tego nie zdołaliśmy dotąd w zupełności wyzyskać, a posiadamy do 400 zdrojów w 150 zdrojowiskach. Dwadzieścia kilka większych zakładów zdrojowych miewa rocznie do 16 000 gości, wydających w przecięciu po 200 złr. Ogólny dochód roczny dosięga 4 miljonów złr.

Dość to pokaźna suma, ale za mała w porównaniu z innemi krajami; w Czechach n. p. gdzie jest tylko 15 zdrojowisk, bywa rocznie 61.700 gości, wydających w przecięciu 300 zł., ztąd dochód przenosi 18 i pół miljona.

Znakomite szczawy alkaliczne w kraju nie przynoszą prawie żadnych dochodów; nie lepsze od naszych rozsyła Neuenahr rocznie 9 miljonów flaszek za 2,250.000 zł., Giesshübl-Puchstein trzy miljony za 750.000, a Krondorf 1½ milj. flaszek za 375.000 zł.

Powodem słabego u nas rozwoju przemysłu zdrojowego jest przedewszystkiem brak skutecznej inicjatywy, lecz niewątpliwie brak statutu zdrojowego. To, co dotąd zrobiono, zawdzięczamy przeważnie ofiarności prywatnej; — ze strony kraju należy się pomoc na drodze ustawodawczej.

Komisja sanitarna w odczuciu tej potrzeby wnosi:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał stosunki administracyjne, policyjne, prawne i sanitarne naszych zdrojowisk i uzdrowisk krajowych, celem wydania ogólnego statutu zdrojowego, obowiązującego wszystkie tego rodzaju zakłady i o wyniku badań swych zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej.

# KRONIKA.

**Wiadomości osobiste**. Znany i tak ogólnym szacunkiem cieszący się obywatel m. Lwowa p. Antoni **Czerny**, docent uniwersytetu, członek rady miejskiej i starszy radca przy krajowej dyrekcji skarbu, został mianowany — jak nam telegraficznie donoszą — dyrektorem rachunkowego departamentu. Wiadomość ta ucieszy niewątpliwie licznych przyjaciół i znajomych p. Czernego, my zaś składamy mu z powodu tego długoletnią pracą prawdziwie zasłużonego awansu, najserdeczniejsze gratulacje. — Dr. Mieczysław **Janczewski**, jak donoszą z Warszawy, wyjechał na stały pobyt do Chicago, w Ameryce. — Br. Antoni **Bechtolsheim**, jenerał-porucznik i zastępca komendanta XI. korpusu, przybył do Lwowa i zamieszkał w willi hr. Fredry.

**Nekrologja**. Paweł **Dembowski**, b. nauczyciel gimnazjum w Lublinie, później w Łomży, ostatnio zamieszkały jako emeryt w Warszawie, zmarł tamże onegdaj. Był to uczony filolog i wyborny nauczyciel, który umiał zjednywać sobie przywiązanie i sympatję uczniów.

**Kalendarz**. Wtorek (12.): Marcina P. Wschód słońca o godzinie 7 min 10, zachód o godzinie 4. min. 18.

**Kalend. myśliwski**. W listopadzie wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

**Pomoc lekarska w nocy**. Co do poruszonej przez nas sprawy zaprowadzenia we Lwowie stacji ratunkowych, jak się dowiedujemy, na sobotniem posiedzeniu miejskiej rady zdrowia, wybrano komisję, która ma zbadać dokładnie nagromadzony już materjał, a następnie przedstawić odpowiednie wnioski.

Do komisji tej wybrano: profesora dr. Feigla, lekarza miejskiego dr. Krobickiego, fizyka miejskiego dr. Pawlikowskiego, radnego miasta dr. Stroynowskiego i lekarza miejskiego oraz redaktora *Wiadomości lekarskich* dr. Wiktora. Skład tej komisji daje nam zupełną gwarancję, iż ważna ta sprawa będzie należycie zbadaną. Spodziewać się również należy, że komisja wygotuje wnioski w jak najkrótszym czasie, tak, ażeby stacja ratunkowa już z początkiem przyszłego roku mogła być otworzoną. A obecnie, gdy się układać będzie budżet miejski, jest właśnie najstosowniejsza pora sprawę tę ostatecznie załatwić.

Cieszy nas bardzo, że jak już obecnie wnioskować można, projekt nasz wyjdzie może szczęśliwie ze sfery projektów i mieszkańcy Lwowa doczekają się tak niezwykle użytecznej a koniecznie potrzebnej instytucji.

**Z uniwersytetu**. P. Karol Kwiatkiewicz, rodem z Przemyśla, uzyskał na tutejszym uniwersytecie stopień magistra farmacji.

**Mianowania**. Rada szkolna kraj. zamianowała: Władysława Bregę stałym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej w Dynowie, a Jadwigę Łomińską stałą nauczycielką 4-klasowej szkoły etatowej w Dynowie.

**Raut** w pałacu namiestnikowskim odbył się w niedzielę. Na recepcję przybyli: biskupi, posłowie, jeneralicja, członkowie rady miejskiej, wyżsi urzędnicy rządowi i autonomiczni, przedstawiciele świata naukowego, literackiego, dziennikarskiego, artystycznego i finansowego. W czasie rautu przygrywała orkiestra wojskowa.

**Na zgromadzeniu** członków kasyna narodowego wybrano wczoraj prezesem Wilhelma hr. Siemieńskiego, wiceprezesem Stanisława Polanowskiego, a dyrektorami Stanisława Sozańskiego i Adama hr. Tarnowskiego.

**W czasie obrad** na wczorajszem posiedzeniu sejmowem, zaszedł mały wypadeczek parlamentarny. P. marszałek musiał udzielić naganę posłowi włościańskiemu Kramarczykowi za niewłaściwe wyrażenie się o prezesach rad powiatowych, czem tenże czując się dotknięty, zabrał głos i odezwał się jeszcze nietaktowniej. Powiedział mianowicie, że gdy czuje się niewinnym, udzieloną mu naganę musi uważać za chęć ze strony marszałka „zamknięcia ust posłom włościańskim." Odezwanie się takie p. Kramarczyka wywołało w izbie objawy słusznego niezadowolenia, a p. marszałek zapewnił zbyt gorącego mowcę, iż wcale nie myśli krępować swobody słowa w Sejmie i kieruje rozprawami — co poświadczy cała izba — zupełnie bezstronnie. Sądzimy, że mały ten wypadek wpłynie korzystnie na dalszy sąd p. Kramarczyka o tem co wolno w Sejmie — a czego nie wolno.

**Św. Marcin** przyjechał wczoraj na białym koniu, gdyż rano padał śnieg, choć nie obfity i nie trwały. Wczoraj też wymordowano we Lwowie sporą ilość biednych gęsi, a rzeź tę opisuje jeden z poetów w ten sposób: Aż człowieka febra trzęsie, na żywota szlak ten trząski .. drży z obawy plemię gęsie, strach paniczny padł na gąski! Bowiem wszelka gospodyni, co tradycją ma w estymie, dziś zbrodnicze spiski czyni, a Marcina szepcze imię...: Zła tradycja nie przebacza, na zwyczaje nie ma rady, dla nich... w Janka Rozpruwacza, gospodyni wchodzi ślady! W kuchni zamęt... ostrzą noże, biedne ptactwo aż się trzęsie, oj źle z wami, źle nieboże, żal mi ciebie plemię gęsie! Lecz jak mogę troskę koję, tę pociechę mając w zysku, że urocze kształty twoje, może ujrzę na... półmisku...

**W „sytuacyjnym" artykule** (*Czas* zamieszcza je od pewnego czasu na wzór *Norda* — tylko z nierównie mniejszem powodzeniem) zapewnia organ krakowski, że nic nowego nie ma w sytuacji. Głosom o wojowniczych zamiarach Austro Węgier i Rosji nie wierzy, a omawiana owa „gotowość" obu mocarstw do ostatecznego obliczenia się przypomina mu niezbyt może przyzwoitą, jak na krakowskiego staruszka o trzęsących się nogach, ale niemniej trafnie zastosowaną anegdotą. „Stary a lubieżny ks. Gorczakow — pisze *Czas* — ścigał młodą a piękną wdowę, nad któ ą miał sobie powierzoną opiekę, prześladowaniami miłosnemi. Idąc za radą doświadczonej przyjaciółki owa wdowa, aby uwolnić się od natręctwa ks. Gorczakowa, pewnego dnia rzekła doń: Niech się stanie twoja wola, ale odrazu!... Ks. kanclerz chwycił za kapelusz i laskę a wydalając się z pokoju rezolutnej pani, zapytał: „Radbym tylko wiedzieć, co za szelma dał pani tę radę?"

*Ipsissima verba „Czasu"!* Jak na organ wysoce pobożny i przyzwoity, wcale niezłe porównanie. Już to *Czasowi* trzeba przyznać, że dla swoich staruszków umie „zajmująco" pisać.

**Temperatura**. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura wczoraj była + 2·1°C., najwyższa + 6·0°C, najniższa + 0·0 C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły mierny, średnia temperatura doby obniży się do + 0·0°C.), niebo będzie zachmurzone, względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg nieznaczny.

**Nowo wybudowany** kościółek OO. Zmartwychwstańców przy ul. Piekarskiej, zostanie poświęcony dnia 29. bm. Kościółek w stylu romańskim, wykonany przez budowniczego, p. Bołaszewskiego, przedstawia się bardzo pięknie.

**Neofici**. Konduktor, Jakób Goldberg, wraz z żoną i pięciorgiem dzieci, przyjął onegdaj w N. Sączu chrzest św. i przeszedł na łono rzym. katol. Kościoła.

**„Bezpieczeństwo depozytów sądowych."** Pod tym tytułem zamieściliśmy niedawno artykuł, za który *Dzienn. Pol.* został skonfiskowany. Dziś otrzymujemy zawiadomienie z ck. sądu karnego, że konfiskata została **zniesioną**; p. prokurator atoli — jak zwyczaj każe — wniósł zażalenie do ck. wyższego sądu — z ogłoszeniem więc tej nader zajmującej sprawy, musimy aż do rozstrzygnięcia wyższego sądu się wstrzymać.

**O ziemi poznańskiej** pisze jakiś wojskowy do *Schwäbischer Mercur*, oddając tej części naszej ojczyzny słuszne pochwały. Nie czyni jednak tego w celu zbicia błędnego zdania Niemców — bynajmniej! Autorowi chodzi o to, ażeby swoich szwabskich ziomków, którzy z pewną trwogą myślą o Poznańskiem, zachęcić do kolonizacji.

**300 strzałów bez prochu**. Znany na polu wynalazków pneumatycznych M. P. Giffard wynalazł karabin, który za pomocą skondenzowanego i skroplonego gazu **daje 300 strzałów jeden po drugim**. Gdy się wystrzeli, przyśrubowuje się znów patron z 300 nabojami i znów strzela dalej. Giffard — **nowy przyjaciel ludzkości** — wynalazł i armatę, bijącą w ten sposób na 2000 metrów! Nowy karabin kosztuje 25 fr., naboje nie ulegają zepsuciu, huk jest bardzo mały, prawie żaden, lufa nie rozgrzewa się wcale. Ładny wynalazek — ani słowa!

**Zgubiony akt**. W wiedeńskiej radzie gminnej nowy temat do burzliwych rozpraw. Oto „zginął" w jakiś nieznany sposób referat o wniosku, postawionym przez antisemitów, a domagającym się zbadania treści używanej w szkołach żydowskich książki p. t.: „Schulchan aruch".

**Do dziejów konfiskat**. Dnia 31. grudnia z. r. skonfiskowała prokuratorja *Meraner Ztg.* za pewien polityczny artykuł. W kilka dni później redaktor Ellinger napisał podobny artykuł i powtórzył kilka zdań ze skonfiskowanego artykułu. Prokuratorja oskarżyła go na podstawie § 24. ust. pras. o „powtórzenie skonfiskowanego artykułu", pierwsza jednak instancja uwolniła go. Sprawa poszła przed trybunał kasacyjny, jednakże jeneralny adwokat radca dworu dr. Schrott oświadczył, iż uważa wyrok pierwszej instancji za słuszny, odwołanie się zaś prokuratora nie jest — jego zdaniem — uzasadnione.

**Senzacyjny proces**. W sądzie okręgowym w Moskwie, rozpoczął się onegdaj proces Orłowa, który oskarżony jest o zamordowanie w teatrze Wielkim chórzystki Bafani.

**Czeladnicy piekarscy**, jak telegrafują z Londynu, na mityngu, odbytym w Hyde parku, uchwalili rezolucję, że jeżeli do 16. bm. nie zostanie skróconym czas pracy, albo też jeżeli ich praca w godzinach po nad normalny czas pracy wykonywana o połowę lepiej płaconą nie będzie, w takim razie piekarze zawieszą roboty i będą bojkotować majstrów, nie chcących się zgodzić na ich żądania.

**Bonaparte w sałdatach**. Na zimę ma przyjechać do Petersburga ze Szwajcarji ks. Napoleon Bonaparte, który świeżo wystąpił ze służby wojskowej włoskiej. *Nowosti* podają pogłoskę, że książę zamierza wstąpić do służby rosyjskiej.

**Nekrologja**. Józef br. **Brunicki**, właściciel dóbr, byłyprezes rady powiatowej, zmarł w niedzielę rano w Bereźnicy.

**Zabawy w kasynie miejskiem** udają się wybornie, to też nie dziw, że i na sobotni *promenade-concert* pospieszyła nader liczna publiczność. Przygrywała muzyka 55. pp. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza p. Bacho. Po koncercie, gdy muzyka zagrała walca, 30 i kilka par puściło się w tany. Tańczono zawzięcie, do kadryla stanęło 30 kilka par, a ożywiona zabawa przeciągnęła się do godz. 2. po północy. Pięknych twarzyczek była spora liczba.

Wczoraj znowu odbył się w kasynie miejskiem wieczorek wokalny, połączony z przedstawieniem amatorskiem, a ze współudziałem pani Julji Waitz, która ongi za lepszych czasów, zachwycała amatorów operetki. Sala była przepełniona. Publiczność bawiła się wybornie. Amatorowie odegrali z werwą komedyjki „Ostatnia kwadra" i „Na wędkę." Oklaski zbierały panny Krzyżanowska i Nigrin, oraz pp. Zienkowicz, Wrześniowski, Krzeczkowski i Krzyżanowski. Chór stowarzyszenia młodzieży handlowej odśpiewał dzielnie kilka utworów, a również zasługuje na podniesienie śpiew solowy p. Isakowicza. Artystyczne kierownictwo wieczorku tego, którego dochód przeznaczony był na fundusz emerytalny stowarzyszenia młodzieży handlowej, spoczywało w energicznych rękach p. Marjana Signio, któremu należą się słowa prawdziwego a zasłużonego uznania.

**Zima** może już rozpocząć swoje panowanie, członkowie Towarzystwa łyżwiarskiego odbyli bowiem onegdaj walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Łaszowskiego i wybrali nowy wydział, który stosownie do zmienionych obecnie statutów, urzędować będzie **trzy** lata. Prezesem wybrany został przez aklamację ponownie p. Zygmunt **Łaszowski**, zast. prezesa, p. Edward Stromenger. Do wydziału weszli pp.: Dr. Edward Sumper, dr. Ernest Till, Tadeusz Tarasiewicz, Adam Schneider, Ludwik Wüllersdorf, Bogusław Longchamps, Franciszek Gilnreiner, Jan Smutny, Jan Eiselt i Jan Stromenger.

Sprawozdanie wydziału, które w streszczeniu podaliśmy w onegdajszym numerze, przyjęto bez dyskusji. Jeden tylko z członków sprzeciwiał się urządzaniu na lodzie „wyścigów", jednakże bezskutecznie, gdyż odnośny wniosek upadł.

*(m)* **Koncert** muzyki wojskowej 95. pułku piechoty pod kierownictwem kapelmistrza, p. Forki, zgromadził onegdaj w sali „Sokoła" nader liczną publiczność. Program, w którego skład wchodziły utwory S. Saënsa, Haydn'a, Donizetti'ego, Noskowskiego i innych, wykonany został ku zupełnemu zadowoleniu publiczności. Huczne brawa zmusiły kapelmistrza, p. Forkę, do nadprogramowego wykonania kilku numerów. Noskowskiego „Fantazję góralską", z motywów zakopańskich, przyjęto hucznymi oklaskami.

**Pożar**. Onegdaj o godzinie 7. wieczorem powstał pożar w stajni Salamona Fanda przy ul. Gazowej l. 4. Straż ogniowa tylko z trudnością, z powodu trudnego przystępu, dotarła do miejsca wypadku. Ogień w krótkim czasie zlokalizowano i ugaszono. Szkoda wynosi około 200 zł. Pomimo niepogody i kolosalnego błota tysiące publiczności pospieszyło do pożaru.

**Napad na klasztor**. Do bramy klasztoru PP. Sakramentek dobywali się w nocy jacyś niewyśledzeni dotychczas złodzieje. Napad jednak nie udał się, gdyż nie zdołano drzwi wyważyć. Zawiadomiono o tem policję.

**Ślub z przeszkodami**. Onegdaj o godzinie 6 wieczorem w kościele św. Anny odbyć się miał ślub panny Magdaleny R., wcale zgrabnej pokojóweczki. Punktualnie o oznaczonej godzinie przybył dość liczny orszak weselny wraz z młodą parą. W chwili jednakże, gdy ksiądz miał pobłogosławić młodej parze, powstał nagle w kościele popłoch. Drużbowie, zamiast spełniać swe obowiązki, udali się w pogoń za jakimś wcale przyzwoicie ubranym jegomością, który siłą mocą przy użyciu pięści chciał się koniecznie wydostać z kościoła. Rozpoczęła się zacięta walka, drużbom przyszedł z pomocą pan starosta i uciekającego przytrzymano. Wówczas dokończono ceremonji kościelnej i gdy narzeczeni wobec Boga i świata połączyli się dozgonnym węzłem małżeńskim, orszak ślubny wraz z młodą parą pojechał na dyrekcję policyjną, celem załatwienia sprawy z przytrzymanym jegomością.

Tu pokazało się, że jest on jednym ze zręcznych złodziei kieszonkowych, a nazwisko jego Józef Hrymiak. Śmiała wyprawa na kieszeń panny młodej nie udała mu się tym razem, a pugilares, który się w niej znajdował, pozostał tamże, gdyż Hrymiaka uchwycono za rękę w chwili, gdy tenże właśnie począł go wydobywać.

Po załatwieniu tego nadprogramowego intermezza — uczta weselna była ochocza.

**Kradzież kur**. Onegdajszej nocy niewiadomy sprawca porozbijał kłódki w kilku komórkach przy ul. Ogórkowej l. 2 i skradł kilkanaście sztuk drobiu.

**Aresztowano** Franciszka St., który chciał sprzedać rewolwer wojskowy (ułański). Przytrzymanego zrewidowano i znaleziono przy nim kilka arkuszyków czystego papieru, opatrzonych pieczęcią 7 pułku ułanów. Do czego miały służyć te papiery, aresztowany nie chciał wytłumaczyć.

**Mąż-kobieta**. Hrabianka Sarolta Vay, która w Celowcu, jak już donieśliśmy, przebrana w męskie suknie zaślubiła „dla żartu" córkę leśniczego, znajduje się obecnie już w kobiecem ubraniu w więzieniu pod zarzutem oszustwa i sfałszowania dokumentów. Obrony podjął się dr. Hals.

**W sprawie uprowadzenia** ks. Sułkowskiego z zakładu dr. Leidenfrosta odbyła się sobotę przed trybunałem kasacyjnym rozprawa przeciw dozorcy zakładu **Krautgartnerowi** i inspektorowi **Wekschacherowi**, skutkiem odwołania się tychże od pierwszego wyroku. Trybunał przychylając się do zdania obrońców, iż kodeks austrjacki czyni wyraźną różnicę między kurandami a małoletnimi, zniósł pierwszy wyrok i całkowicie obu uwolnił. Kodeks austrjacki zna bowiem tylko uprowadzenie małoletnich, nie zaś kurandów z pod władzy kuratora.

**Zamach samobójczy**. Katarzyna Fostak, służąca, rodem ze Lwowowa, licząca lat 25, napiła się onegdaj w zamiarze samobójczym kwasu saletrowego, który wykradła w tym celu swemu służbodawcy, złotnikowi Sassowi. Fostakówna, poparzywszy się niebezpiecznie, na zarządzenie lekarza miejskiego dra Wiktora, odwiezioną została do głównego szpitala.

**Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy biorąc udział w ciężkiej boleści naszej nieśli nam pociechę i współczucie — w szczególności zaś Szanownym Redakcjom** *Gazety Narodowej*, *Gazety Lwowskiej*, *Kurjera Lwowskiego*, *Kurjera Polskiego*, *Przeglądu* **i** *Nowej Reformy*, **składamy najczulsze podziękowanie.**

*Marja i Kazimierz Ostaszewscy-Barańscy.*

**Na dochód towarzystwa im. St. Staszica** odbędzie się we wtorek, dnia 12. listopada 1889 r. w sali kasyna miejskiego przedstawienie amatorskie, z współudziałem p. Wysockiego i dwunastki śpiewackiej „Echo". Program: 1. Deklamacja, p. Wysocki; 2. „Filiżanka herbaty", komedja w 1 akcie z francuskiego; 3. Chód, Dwunastka „Echo"; 4. „Wet za wet", komedja w 1 akcie; zakończy wyborna komedja Adolfa Abrahamowicza, „Dwie te ściowe".

**Zwyczajne walne zgromadzenie** członków Bibljoteki słuchaczów prawa, odbędzie się dnia 12. listopada rb. o godzinie 6½ wieczorem w sali III. uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2. sprawozdanie z czynności rady zawiadowczej, 3. wybór prezesa, zastępcy prezesa, bibljotekarza, skarbnika, czterech członków rady zawiadowczej i dwóch zastępców, 4. wnioski, 5. interpelacje, 6. sprawy osobiste.

**Gwiazda** wystąpiła po długiej przerwie, onegdaj znowu z przedstawieniem amatorskiem i dzięki słocie, przy sali dość pełnej. Komedyjkę „Z miłości" odegrano z wielką werwą i zrozumieniem, do czego nie mało przyczyniła się wyborna gra panny Szupińskiej, oraz pana Bumla. Drugi numer programu: sola barytonowe, doznał zmiany, skutkiem chronicznej niedyspozycji amatora, p. B. Wręczył go p. S. odśpiewaniem mazurka Wrońskiej i Zeleńskiego „Wiara, miłość i nadzieja", przy akompanjamencie młodego zdolnego muzyka, p. Stehla. Przedstawienie zakończył „Werbel domowy", wodewil Gregorowicza, który dzięki doskonałemu komizmowi p. Bumla i grze pp. M...rty i Müllera utrzymał publiczność w śmiechu do końca. *(kr.)*.

## Zamknięcie wystawy.

W dniu 6. b. m. zamkniętą została wystawa paryska mimo wielostronnych nalegań o przedłużenie jej choćby na jeden dzień tylko. Proponowano, by dzień za płatnym w gotówce wstępem, został poświęcony na rzecz dobroczynności. Wszystkie te propozycje rozbiły się jednak o trudny do odroczenia termin kontraktów, dotyczących rozbiórki poszczególnych pawilonów i usunięcia nagromadzonych w nich przedmiotów. Prześliczna pogoda i temperatura niezwykle łagodna sprzyjały publiczności zwiedzającej wystawę po raz ostatni. Tłum na polu marsowem był niesłychany. Od południa cisnęły się tłumy do wszystkich wchodów. O godzinie [illegible] po południu wszelki ruch w obrębie wystawy był zatamowany. Za żadną cenę nie można było dostać powozów, ani omnibusów. Karty wstępu po dwadzieścia centimów podnosiły się w cenie do 40 centimów, ku wieczorowi spadły na 25 centimów. O godzinie jedenastej przed północą wystawa została zamkniętą wśród wystrzałów działowych i przy przepysznem oświetleniu elektrycznem.

Wieżyca Eiffla jaśniała czerwonym ogniem bengalskim, gdyby słup ognisty. Na samym szczycie jej twórca wydawał wieczór pożegnalny dla wybranych. W programie figurowały naturalnie fonograf Edisona, w którym uwieczniały swe tryliery wszystkie obecne gwiazdy operowe. Właśnie w czasie produkcji pięknej panny Adiny, piorunujące bum! działowe rozległo się na polu marsowem. W ten sposób będzie Eiffel w stanie przesłać swemu koledze w Ameryce ostatnie echo wystawy.

Zaledwo zawarły się wrota wystawy, gdy posypały się różnorodne zestawienia statystyczne, mające na celu wykazanie świetnego rezultatu wystawy. Według sprawozdań policyjnych, zwiedziło wystawę 5,000.000 mieszkańców prowincji; gdyby każdy z nich zostawił w Paryżu tylko 100 franków, wówczas pozostawiona przez nich suma wynosiłaby 500,000.000 franków. Liczba przybyłych cudzoziemców wyniosła okrągłe półtora miljona. Przypuściwszy, że każdy z nich wydał 500 franków, to okaże się, że goście zagraniczni wzbogacili Francję sumą 750 miljonów. Stosunek rozmaitych narodowości w liczbie cudzoziemców jest następujący: Anglików 380.000, Belgijczyków 225.000, Niemców 160.000, obywateli Północnej Ameryki 90.000, Południowej 25.000. Z Afryki (przeważnie z Algieru) 12.000, Hiszpanów 55.000, Włochów 38.000, Austrjaków 32.000, Rosjan 7.000, Greków, Rumunów i Turków 5.000, Portugalczyków 5.000, z Azji 8.250, z Australji 3.000. Polacy nie figurują w tym wykazie oddzielnie, gdyż, według obowiązujących zarządzeń policyjnych, zaliczani bywają według paszportu do poddanych Austrji, Niemiec lub Rosji.

„Panorama stulecia" miała dochodu 250.000 franków, zaś budka przy Rue de Caire, gdzie „dzicy" pożerali szkło i inne przysmaki, 400.000 fr. Wieża Eiffla za czas od 15. maja po dzień 6. listopada inkasowała 6.500.000 franków, kolej Decauville 3,052.476 franków, Towarzystwo omnibusów wynosił 54,000.000 fr.

Co do samej wystawy, to zwiedziło ją od dnia 6. maja po dzień 6. listopada b. r. za płatnym wstępem 25,250.000 osób, kart wolnych wydano około 30.000.

Według relacji paryskiego „Octroi" i wielkiej halli, spożywano codziennie w przecięciu 967.000 kilogramów chleba, 102.780 kilo wołowiny, 121.532 kilo cielęciny, 97.629 kilo baraniny, 69.087 kilo wieprzowiny, 12.252 kilo mięsa końskiego i oślego, 209.663 kilo drobiu i zwierzyny, 625.272 kilo jaj, 92.573 kilo owoców i ogrodowizny, 1,200.632 kilo zwykłej jarzyny, 70.180 kilo masła, 42.272 kilo sera, 230.522 kilo rozmaitych tłuszczów, 18.249 kilo ryb rzecznych, 156.712 kilo ryb morskich, 412.532 tuzinów ostryg.

W sprawie żywności i jej cen zabrał też głos *Figaro* w artykule, zatytułowanym: „Baissons les prix". Czytamy w nim, co następuje: „Wiele kawiarń, restauracyj i bonillonów (tanie restauracje na wzór Duvala), jak również wielu rzeźników, handlarzy owoców i szynkarzy, skorzystało z wystawy, by podnieść ceny. Spekulowano w wielkim stylu na cudzoziemców. Paryżanin, oszołomiony powodzeniem wystawy, znosił wszystko z rezygnacją, począwszy od podwyżki cen mięsa a skończywszy na bezczelnych pretensjach fiakrów. Obecnie zabawa skończona. Zgasły bengalskie ognie. Pora zatem, panowie kupcy, byście powrócili do dawnych cen."

Jako przykład odstraszający przytacza *Figaro* liczne bankructwa, jakie nastąpiły po roku 1867 i 1868.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Wiadomości osobiste.** Panna Marja Rodziewiczówna napisała nową powieść p. t. „Ona," której druk rozpoczął już *Kurjer Warszawski*. — Stanisław Barcewicz d. 14. bm. udaje się w podróż koncertową za granicę. Znakomity skrzypek wystąp w Niemczech i Anglji pod imprezą H. Wolffa.

*(En)* **Koncert „Lutni"** Po milczeniu nieco zbyt długiem, odezwała się znowu sympatyczna lwowska „Lutnia." Nie daremie jednak wypoczywała, dźwięki jej bowiem nabrały nowych sił i nowego blasku. Dawno już nie słyszeliśmy produkcji tak udatnej jak wczorajsza, złożyło się na to wiele danych — program złożony nader szczęśliwie o rozmiarach niezbyt przesadnych długością, siły solowe i choralne doskonałe, interesujące numera instrumentalne, wykonanie ze wszech miar zadowalniające. Chóry męskie obfite i pełne siły, tak są znane ze swej dobroci, iż prawie zbyteczną rzeczą byłoby rozpisywać się o poszczególnych ich zaletach, o jędrności basów zwłaszcza długich, o piękności i dźwięku niektórych tenorów. Więcej jednak zdziwiły nas głosy kobiece, tym razem bardzo silnie i jasno brzmiące, oraz pewne w atakowaniu. Zasługa to p. Cetwińskiego, który zawsze jednakowem zamiłowaniem ogrzany, pracuje ciągle z niezmienną starannością.

Dział instrumentalny przedstawiony był przez pp. Jerzynę, Neuhausera i Słomkowskiego, w której to trójce witamy, nowe ukonstytuowane trio, tak potrzebne w naszem mieście. Wymienieni artyści wykonali D-moll Trio Mendelsohna z całym pietyzmem i rutyną sił doskonałych. Oczekujemy w jaknajbliższej przyszłości nowej produkcji tego ensamblu.

Panna Macierzyńska, jedna z najlepszych uczennic dyr. Mikulego, odegrała ładną Fantazję Liszta z „Rigoletto." Wczorajsza gra utalentowanej pianistki zachwyciła wszystkich swoją gładkością, potoczystością i biegłością, zwłaszcza skale wychodziły prześlicznie, nadając całości wszelkie cechy elegancji w najładniejszem słowa tego znaczeniu. Do uzyskania tego pomyślnego rezultatu przyczynił się niemało spokój, jakim młoda pianistka może się pochlubić.

P. Jerzyna, którego sposób śpiewania pieśni nie jednokrotnie podnosiliśmy, wczoraj wykonał dwie kompozycje tutejszych muzyków, nader wdzięcznie, traktując je prawdziwie inteligentnie i artystycznie. Z dwóch tych pieśni nieznaną nam dotychczas była kompozycja p. Wszelaczyńskiego do słów El...yego, zajmująca i melodyjna. A propos utworów lokalnych z przyjemnością wyszczególniamy bardzo ładną pieśń choralną p. dr. Bogdańskiego, wykonaną przez chór mięszany. Akompaniament spoczywał w uzdolnionych i delikatnych rękach p. Neuhausera i brzmiał nader dźwięcznie dzięki ładnemu fortepianowi Ehrbara ze składu pp. Seyfartha i Czajkowskiego.

Ogólne wrażenie koncertu było doskonałe — — może też „Lutnia" wieczór ten liczyć do swoich najpiękniejszych.

**„Le comte Witold"**, sztuka hr. Stanisława Rzewuskiego, wystawiona została przed kilku dniami w petersburskim francuskim teatrze. Dzienniki rosyjskie przyznają autorowi nieco talentu: *Grażdanin* sądzi jednak, że sztuka ta jest to „coś, co mogło dostać się na scenę jedynie przez furteczkę jakiejś protekcji".

**W krakowskim teatrze** odbyło się onegdaj przedstawienie składane na dochód pogorzelców Swiątnik. *N. Ref.* podnosząc ofiarność dyr. Gliksona i gotowość artystów, chwali udatność przedstawienia i biorących w niem udział artystów pp.: Hofmanowej, Wolskiej i Żelazowskiej, jakoteż pp.: Łubieza i Żelazowskiego.

## Jubileusz prof. Pańkowskiego.

*(Oryginalne sprawozdanie Dziennika Polskiego).*

W starych „Obserwacjach ekonomicznych czyli regułach gospodarskich" podawanych do druku w Łowiczu w drukarni J. O. księcia Prymasa, bywały na końcu dzieła „Sekrety gospodarskie": „jak gęsie dzikie rękami chwytać", „jako konia po maści poznać" itp. Wreszcie był tam sekret nad sekretami, prosty w słowach, ale trudny w czynie, opiewający: „Miłość ludzką i szacunek współbraci masz jednać sobie pracą uczciwą a wytrwałą, pilnowaniem swego i swej rodziny statku, pomocą bliźniemu i baczeniem dobra pospolitego. Żyj po bożemu!"

Tę dewizę wypisał na swem życiu, jej wiernie od lat młodocianych służył, jubilat uroczystości, która odbyła się w niedzielę 10. listopada w Dublanach. Reguła gospodarska sprawdziła się w zupełności, bo też ściśle i bez wyjątków szedł za nią profesor Kazimierz Pańkowski. Trzydzieści lat z górą zajmując posadę nauczycielską w Dublanach, spełniał obowiązki gorliwie i wytrwale, wykształcił kilka pokoleń uczniów, u kolegów szacunek, u młodzieży miłość sobie zjednał. Na głos kraju spieszył z radą i pomocą, od pracy nigdy się nie usuwał, rwał się do niej, ile sił stało... Więc się też doczekał chwili w życiu, której nie każdemu śmiertelnikowi pozwolono dożyć.

W gronie byłych uczniów wyższej szkoły Dublańskiej powstała w roku ubiegłym myśl uczczenia zasłużonego profesora i pracownika na polu naszego rolnictwa i chowu bydła. Myśl przybrała realne kształty i oto zgromadzili się z wszystkich części Polski dawni i dzisiejsi uczniowie w Dublanach. Ileż było serdecznych witań po długich latach niewidzenia, ile wzruszeń rzewnych i szczerych!

Od nabożeństwa w kaplicy rozpoczęła się uroczystość. Celebrował ks. Pers, proboszcz z Chorzelowa, od lat dziecięcych kolega i przyjaciel jubilata. Potem nastąpiły w pięknie udekorowanej sali szkolnego gmachu życzenia: niósł je naprzód poseł p. Langie imieniem byłych uczniów ofiarując jubilatowi piękny album w upominku, p. Jan hr. Potocki imieniem obecnych uczniów, prof. Rylski imieniem kolegów profesorów składając w upominku pierścień. Czwartym z kolei był obecny na uroczystości marszałek krajowy Jan hr. Tarnowski. Dziękował jubilatowi za gorliwą służbę i wręczył pismo Wydziału krajowego wyrażające mu uznanie. Dalej mówili: imieniem komisji kultury krajowej poseł Polanowski, towarzystwa gospodarskiego oddz. lwowskiego p. Augustynowicz, krakowskiego p. Struszkiewicz, imieniem towarzystwa weterynarji prof. Kubicki, uczniowie niższej szkoły kończyli szereg; poczem odpowiedział prof. Pańkowski do głębi wzruszony tylu owacjami. Wzruszenie malowało się także na twarzach uszczęśliwionej zacnej rodziny jubilata.

Ale tu nie koniec jeszcze. Po uroczystej części programu nastąpiło śniadanie, wśród którego posypały się toasty. Przemówił dr. Jan Pawlikowski, wnosząc zdrowie marszałka, w którego obecności widzi przychylność dla szkoły i ztąd jej lepszą wróży przyszłość, co hr. Tarnowski potwierdził; zabierał kilkakroć głos pan Polanowski, w gorących słowach do młodzieży się zwracając; dyrektor Lubomęski wniósł na powodzenie komisji kultury krajowej. Mówili pp.: Langie, Gostyński, Tyniecki, X. Pers i inni. P. Biedroń witał dawnych uczniów imieniem obecnych na łączność wzajemną toast wnosząc; p. Stefan Komornicki wygłosił podniosły wiersz napisany na tę uroczystość, z którego choćiaż kilka strof przytoczymy:

. . . . . . . . . . . . . . . . . .

Więc choć przykuci tym zawistnym losem,
Co nas przez słupy rozdzielił graniczne —
Za jubileuszu twojego odgłosem
Kadry twych uczniów stanęły tu liczne,
Że się wydaje jakoby z Koroną
Znowu Ruś, Litwa była połączoną.

Jak widmo Polski nierozdzielnej stajem,
Zda się, że nie ma tu kordonów, granic,
Że jako stół ten Polska jednym krajem,
Wszystkie ukazy dzielące je — za nic!
O nie!.. to tylko orszaki pielgrzymie
I rozdzielone dziś łączy twe imię.

W cześć więc tych imion, co zasługi splotem
Są w stanie łączyć tych co mrą w rozbiciu,
I obumarłych budzić w pracy potem,
Być im plejadą gwiazd w codziennem życiu,
W cześć więc tych imion, których pamięć święcę —
Wznoszę ten kielich w twe tak godne ręce!..

Tak pięknie, wśród iście podniosłego nastroju zakończył się obchód jubileuszowy profesora Pańkowskiego.

Nie miał on jednak przeminąć tylko jako uroczystość, koronująca 30 letnią pracę; miał być także zadatkiem nowej, pożytecznej działalności. O ½3. zgromadzili się uczestnicy pod przewodnictwem jubilata a dr. J. Pawlikowski przedstawił projekt założenia „towarzystwa rolniczego byłych uczniów szkoły dublańskiej", któreby łączność między nimi utrzymywało, o byt ukończonych dbało, przez zjazdy i wycieczki naukowe na wyżynie wiedzy i po tępu ich utrzymywało, zasady racjonalnej praktyki wprowadzało w życie przez doświadczenia pod umiejętnem kierownictwem lub przez kursa informacyjne. Myśl znalazła odrazu poklask. Poparł ją dyrektor szkoły p. Lubomęski, przyrzekając towarzystwu ze strony profesorów pomoc. Poczem podpisano deklarację i wybrano komitet wykonawczy, celem ułożenia statutu.

Do późna bawili goście w Dublanach a rozjeżdżali się wśród miłych i niezatartych wspomnień. *(L—l).*

## Przegląd polityczny.

* Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Husiatynie, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 12. grudnia b. r.

* Jednem z pierwszych przedłożeń rządowych na najbliższej sesji parlamentu wiedeńskiego, będzie ustawa, dotycząca położenia drugiego toru na kolei Karola Ludwika pomiędzy Lwowem a Krakowem. Z uwagi atoli na spóźniony termin tegoroczny otwarcia rady państwa, wątpliwem jest, czy do końca roku upora się ona z tą sprawą.

* Posiedzenie parlament. komisji dla kodeksu karnego, naznaczone początkowo na 10. b. m., następnie na 16. b. m., zostało zaniechane obecnie i odroczone na nieokreślony czas — tak przynajmniej zapewnia *N. fr. Presse*. Rząd zamierza— donosi to pismo w dalszym ciągu — pozostawić tym sejmom krajowym, które nie uporały się jeszcze ze swemi czynnościami, potrzebny czas do wyrobienia tych zaległości. Decyzję taką spowodować miały głównie rozprawy adresowe w sejmie czeskim, i skutkiem tych rząd nie czuje w sobie bynajmniej ochoty do zwoływania tego sejmu na sesję dodatkową. W obec tego sejm czeski obradować będzie prawdopodobnie do 24. bm. i załatwi budżet krajowy i resztę spraw naglących niepolitycznej natury.

* Przed kilku dniami doniosło było jedno z pism węgierskich, że rząd tamtejszy, na prośbę petersburskiego gabinetu, zezwolił kilku wyższym oficerom rosyjskim na studjowanie na miejscu węgierskiego kolejnictwa. Oczywiście wiadomość ta wywołała ogólne zdumienie, tymczasem w rzeczywistości miało się tak: Ambasada rosyjska we Wiedniu zwróciła się była do hr. Kalnoky'ego z prośbą, aby pośredniczył w wyjednaniu dla rosyjskiego pułkownika inżynierji, A. Wendricha, który jest zarazem starszym inspektorem kolei rosyjskich, pozwolenia do przestudjowania austro-węg. instytucyj kolejowych, ale wyłącznie w takich ściśle określonych kierunkach: 1. co do przepisów dla służby ratunkowej na kolejach; 2. co do aparatów desinfekcyjnych; 3. co do systemu taryf strefowych; 4. co do regulaminu ruchu dla kolei lokalnych; 5. co do systemu kontroli i nadzoru dla bezpieczeństwa ruchu; 6. co do używania wozów ciężarowych przy zwykłych pociągach towarowych, zwłaszcza dla transportu węgli. Owoż prośbie tej hr. Kalnoky nie sprzeciwił się wcale, z tem naturalnie zastrzeżeniem, że przy udzielaniu żądanych szczegółów rosyjskiemu pułkownikowi przestrzegane będą przez dotyczące organa kolejowe wszelkie ostrożności, iżby mianowicie tenże nie zdołał wniknąć głębiej w organizm i sprawy ruchowe austro-węg. kolei. Po takiej decyzji ministra spraw zagranicznych i podobnej aprobacie ministra wojny, dostała się rzecz do obu ministerstw handlu i na Węgrzech minister Barosz wydał już do dyrekcyj kolejowych odnośne polecenia i instrukcje, co również wnet ma nastąpić w Przedlitawji.

* Pół oficjalny *Akropolis* zapewnia, że hr. Herbert Bismark rozmawiał tylko raz z Trikupisem o polityce. Herbert Bismark miał dać Trikupisowi do zrozumienia, że Niemcy stojąc na gruncie legalnym muszą uznawać zwierzchnicze prawa W. Porty nad Kretą. Trikupis odpowiedział na to wcale dowcipnie, że i Grecja te prawa uznaje — ale tylko tak, jak mocarstwa uznają prawa Turcji do Bosnji, Cypru, Tunisu, Egiptu i Wschodniej Rumelji. „Turcja — powiedział Trikupis — jest obszarem, nad którego częściami każdy ma prawa zwierzchnicze, kto je w właściwej chwili przywłaszczyć sobie potrafi".

**(Telegramy z innych pism).**

**Petersburg** 9. listopada. Do *Nowoje Wremia* donoszą ze Stambułu jakoby Porta nie sprzeciwiała się obecnie ani uznaniu ks. Ferdynanda, ani przystąpieniu tegoż do ligi pokojowej. *(N. fr. Pr.)*

**Rzym** 11. listopada. Przy wyborach administracyjnych stanęło 15.699 wyborców, a do rady prowincjonalnej wybrano wszystkich kandydatów, proponowanych przez centralny komitet liberalny i związek monarchiczno liberalny. Co do kandydatów, nie proponowanych wspólnie przez obydwa komitety, kandydaci listy liberalnej mieli stanowczą przewagę. Wybory do rad prowincjonalnych w Palermie, Bolonji, Rawennie, Medjolanie, Livornie, Turynie, Folli, Weronie, Wenecji, Messynie i Genui odbyły się całkiem spokojnie. *(G. L.)*

**Belgrad** 11. listopada. Popowic postawi w skupczynie wniosek, aby wydawano corocznie 100 tysięcy franków na rozszerzenie wiary prawosławnej. *(G. L.)*.

## Telegramy „Dziennika Polskiego"

**Wiedeń** 11. listopada. W dalszym ciągu umundurowania urzędników mają być wprowadzone osobne suknie urzędowe dla sędziów, prokuratorów i ewentualnie także dla obrońców przy publicznych rozprawach sądowych. Pogłoski, jakoby rząd odstąpił od tej myśli, nie są uzasadnione.

**Wiedeń** 11. listopada. Najwyższy trybunał w pewnej sprawie orzekł, iż nakaz zapłaty wydany przez sąd pruskie, przeciw któremu nie wniesiono w należytym czasie zarzutów — jest ważny i może być w Austrji wykonany.

**Rzym** 11. listopada. Wczoraj odbyła się beatyfikacja byłego misjonarza Jana Gabrjela Perboyre, który w Chinach poniósł śmierć męczeńską. W uroczystości wzięli udział brat Gabrjela (ksiądz) i jego siostra zakonnica. Następnie modlił się papież przed obrazem błogosławionego.

**Londyn** 11. listopada. Salisbury wypowiedział na bankiecie lorda-majora wielką mowę polityczną. Powiedział on, iż mocarstwa kierują swą uwagę raczej na Afrykę niż na Europę, która jest dziś bardziej pokojowo usposobioną niż kiedykolwiek. Co do Egiptu, to oświadczył, iż jeszcze nie nadszedł czas ewakuacji.

**Belgrad** 11. listopada. Milan zabawi tu trzy dni. Ex ministrowi Christiczowi wyznaczono pensję.

**Paryż** 11. listopada. *Débats* zapewniają, że demonstracja bulanżystowska nie powiedzie się. Rząd ściągnął do Paryża dwa pułki kawalerji celem zapobieżenia rozruchom.

**Wiedeń** 11. listopada. Cesarz przybędzie tu z Buda-Pesztu w środę i uda się zaraz do Insbruku dla przyjęcia niemieckiej pary cesarskiej.

**Wiedeń** 11. listopada. Na interpelację posła Verganyi'ego, postawioną w niższo-austrjackim sejmie, aby zniżenia ceny jazdy kolejami państwowemi były przyznawane także i urzędnikom instytucyj krajowych, odpowiedział namiestnik, iż jest to niemożliwem.

**Wiedeń** 11. listopada. Hr. Kalnoky nie będzie w Insbruku w czasie zjazdu monarchów.

**Belgrad** 11. listopada. Król Milan uda się ztąd w sobotę do Paryża na dłuższy czas.

**Belgrad** 11. listopada. Naoczni świadkowie zapewniają, iż król Aleksander płakał z radości przy powitaniu z ojcem.

**Elberfeld** 11. listopada. Wielki proces socjalistów, w którym zasiądzie na ławie oskarżonych 91 osób, między temi posłowie: Bebel, Harm, Schuhmacher i Hrillenberger, odbędzie się 18. bm. Socjalno demokratyczna partja nie będzie stawiała wniosku o wyłączenie wyżej wymienionych przez czas trwania sesji.

**Berlin** 11. listopada. Pomiędzy Berlinem a Monachium istnieją nieco naprężone stosunki skutkiem zachowania bawarskiego ministra Crailsheima. Ten bowiem odpowiadając na interpelację Beckhyego, o ile potrzebne są poselstwa bawarskie w Paryżu i Petersburgu, zaznaczył bardzo dobitnie odrębność Bawarji. W Berlinie uderzyło to tem niemilej, że pisma rosyjskie, szczególnie *Mosk. Wied.*, podniosły to z pewnym tryumfem.

**Berlin** 11. listopada. Dzienniki berlińskie podają z wszelką stanowczością wiadomość, iż zjazd w Insbruku spowodowany został przez cesarza Wilhelma, co w Wiedniu bardzo korzystne wywarło wrażenie.

**Londyn** 11. listopada. Policja wpadła na trop niezwykłych skandali w rodzaju tych, o których pisała *Pall Mall Gazette*. Wiele osób noszących pierwsze nazwiska w państwie, ma być skompromitowanych.

**Paryż** 11. listopada. Onegdaj znaleziono w Tuluzie zamordowanego opata, Villata; na ciele znaleziono piętnaście ran, zadanych nożem.

**Londyn** 11. listopada. Na konferencji brukselskiej postawi Anglja wniosek dotyczący do stworzenia międzynarodowego trybunału w Zanzibarze celem sądzenia zbrodni dotyczących handlu niewolnikami.

**Paryż** 11. listopada. Właśnie weszły w życie bezpłatne wykłady w ratuszu dla robotników z dziedziny bjologji, którą wykłada p. Pouchet i historji francuskiej, którą wykłada dr. Mènard, autor dzieł: „Historja Grecji" i „Religje Indów". Niebawem otwarte zostaną katedry dla historji powszechnej i historji miasta Paryża.

(Dodać należy, że gmina miasta Paryża utrzymuje już 2 katedry bezpłatnych wykładów w Sorbonie. Jest to tedy postęp w kierunku dążenia radykałów, którzy pragną bezpłatnej nauki nawet na uniwersytetach — *la gratuité de l' instruction intégrale* Przyp. Red.)

**Rzym** 11. listopada. Wydana właśnie statystyka oblicza ilość katolików na ziemi na 218 miljonów.

**Madryt** 11. listopada. Pisma republikańskie mimo oficjalnych dementi twierdzą, że pobyt arcyksięcia Albrechta na dworze hiszpańskim miał cele wybitnie polityczne.

**Kraków** 11. listopada. Towarzystwo rybackie wpuściło dzisiaj do Wisły pod Krakowem kilkadziesiąt kop narybku karpia i szczupaka przy współudziale licznej publiczności i dygnitarzy miejskich. Narybek ten ofiarował w darze znany szląski hodowca ryb Paweł Marzinek.

**Wiedeń** 11. listopada. Starszy radca przy departamencie rachunkowym skarbowej dyrekcji p. Antoni Czerny zamianowany został dyrektorem departamentu skarbowego, zaś p. Jan Kasprzyszak radca skarbowy zamianowany został starszym radcą w kraj. dyr. skarbu.

**Wiedeń** 11. listopada. Przybyli tu z Wenecji ks. Adamowie Sapiechowie. Stan zdrowia ks. Adama jest zadawalniający.

**Wiedeń** 11. listopada. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8·72—8·79, żyto na wiosnę 7·66.



**Do dzisiejszego numeru dołącza się zaproszenie do przedpłaty na dzieła ś. p. Bohdana Zaleskiego.**

## Lwów, z Izby handlowej

dnia 11. listopada 1889 r.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.** | | |
| Kolei galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. | 189 — | 191 — |
| „ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa. | 284 50 | 287 50 |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 281 — | 285 — |
| „ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | — — | 216 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Banku hipotecznego galic. 5proc. w. a. | 100 25 | 101 25 |
| „ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem. | 103 25 | 104 25 |
| „ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 97 50 | 98 50 |
| Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a. | 100 50 | 101 50 |
| „ „ „ 4-proc. w. a. | 96 — | 97 — |
| „ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l. | 100 50 | 101 50 |
| „ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół | 93 50 | 94 50 |
| „ „ „ 4 i pół pr. w.a. okr. 52 l. | 98 70 | 99 70 |
| „ „ „ 4-proc. w. a. 56 l. | 92 80 | 93 80 |
| **Listy dłużne za 100 zł.** | | |
| Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid. | 54 — | 57 — |
| „ „ „ 5½% „ „ | 46 — | 48 — |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galic. 5% m. k. | 104 — | 105 — |
| Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. | 91 — | 92 — |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em. | 100 50 | 101 50 |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a. | 104 — | 106 |
| „ „ „ 1883 4½% w. a. | 96 50 | 97 50 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 24 — | 26 — |
| „ Stanisławowa | — | 36 — |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 56 | 5 66 |
| Dukat cesarski | 5 64 | 5 74 |
| Napoleondor | 9 45 | 9 55 |
| Półimperjał | 9 70 | 9 80 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 30 | 1 40 |
| „ „ papierowy | 1 23½ | 1 25½ |
| 100 marek niemieckich | 58 70 | 59 20 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

| Wiedeń, dnia 11. listopada 1889 r. (godz. 1 min. 56 po południu). | z dzisiejsze | z dnia poprzed. |
|---|---|---|
| Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego | 100 10 | 96 10 |
| „ węgierskie banku kredytowego | 353 [illegible] | 332 50 |
| „ Banku anglo-austrjackiego | 147 90 | 147 40 |
| „ Unionbanku | 242 10 | 240 75 |
| „ kolei Karola Ludwika | 19[illegible] | 89 50 |
| „ kolei północnej | 2 9 50 | 2·9 80 |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 33 2 | 131 75 |
| „ kolei Alfodzkiej | — — | — |
| „ kolei państwowej | 249 75 | 40 |
| „ kolei lwowsko-czerniowieckiej | 235 50 | 235 10 |
| „ kolei węgiersko-północno-wschodniej | 187 75 | 187 |
| Losy komunalne wiedeńskie | 143 0 | 143 25 |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 117 — | 118 75 |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 104 25 | 04 25 |
| Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) | 220 50 | 219 — |
| Losy regulacji Cisy | — | — |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 321 50 | 260 60 |
| Renta węgierska złota 4-proc. | 1 1 80 | 1 1 20 |
| „ „ papierowa 5-proc. | 97 45 | 97 40 |
| Akcje Bankvereinu | 117 50 | 1 6 80 |
| Rosyjski rubel papierowy | 1 24 25 | 1 24 — |
| Losy premiowane węgierskie | — — | — — |
| Akcje kredytowe | 313 87 | 312 20 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | | |
| Akcje kolei południowej | | |
| Napoleondory | 9 45 | 9 4" |
| **Berlin**, dnia —. listopada 1889 r. (godz. — min. — po południu) | | |
| Rosyjski rubel papierowy | — — | — — |
| Akcje austrjackie kredytowe | — — | — — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | — — |
| Austrjackie banknoty | — — | — — |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | — — | — |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | — — | — — |

## RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. Października 1889 r. podług zegaru lwowskiego.

| Do Lwowa przychodzą: | P. posp. węgl. kurjer | Pociąg osobowy | Pociąg osobowy | Pociąg mieszany |
|---|---|---|---|---|
| z Krakowa | 4·03 | [illegible] | 9·28 | 7·15 |
| z Podwołoczysk | [illegible] | | 3·15 | 7·00 |
| „ „ na Podzamcze | 7·08 | | 3·38 | 6·22 |
| z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja | | 8·36 | | |
| z Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa | | 5·36 | | |
| z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróże, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa | | 12·08 | | |
| z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa | | 6·55 | | |
| z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa | 8·05 | 2·00 | | |
| z Bełzca, zaś z Rawy ruskiej (wtorek i piątek) | | | | 10·10 |
| z Bełzca i Sokala | | | | 5·53 |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | |
| do Krakowa | 2·28 | 4·20 | 7·20 | 8·30 |
| do Podwołoczysk | 4·11 | | 9·52 | 10·35 |
| „ „ z Podzamcza | 4·22 | | 10·23 | 11·05 |
| do Stryja, Chyrowa, Stróże, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna | | 5·50 | | |
| do Stryja, Chyrowa, Suchy | | 10·20 | | |
| do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna | | 8·45 | | |
| do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna | 9·16 | 10·13 | | |
| do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu | | 4·25 | | |
| do Bełzca i Sokala | | | | 7·49 |
| do Rawy ruskiej (co piątku) | | | | 2·44 |
| „ „ „ (co wtorku) | | | | 5·01 |

**Uwaga:** Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 5 ct. za sztukę.

## Ceny zboża

z dnia 11. listopada 1889 r.

| | Lwów | Tarnopol | Podwołoczyska | Jarosław |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica | 7·40 8·40 | 7·20 –8·— | 7·— –7·70 | 7·40 –8·40 |
| Żyto | 6·60 7·20 | 6·50 –7·75 | 6·4· –6·80 | 6·60 –7·25 |
| Jęczmień | 6·50 8·— | 6·50 –7·75 | 6·50 –8·— | 6·50 –8·— |
| Owies | 6·80 –7·50 | 6·00 –7·10 | 6·— –6·60 | 6·50 –7·50 |
| Groch | 6·— –8·50 | 6·00 –8·— | 6·— –8·— | 6·— –8·50 |
| Wyka | 5·15 –5·50 | 4·80 5·25 | —·— —·— | —·— —·— |
| Rzepak | 16·— –16·75 | 16·— –16·25 | 15·— –16·— | 15·50 16·— |
| Lnianka | —·— —·— | —·— —·— | —·— —·— | —·— —·— |
| Konicz. czer. | 45·— 65·— | —·— —·— | —·— —·— | —·— —·— |
| Konicz. biała | —·— —·— | —·— —·— | —·— —·— | —·— —·— |
| Konicz. szw. | —·— —·— | —·— —·— | —·— —·— | —·— —·— |

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr 20 — do 40 —.

Okowita za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·25 do 11·75

Owies poszukiwany.

# Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu naszej Administracji (**plac Marjacki l. 7. od frontu**) **drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

*Administracja „Dziennika Polskiego."*

## Doniesienia rozmaite.

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

**Przybylski** sprzedaje wędliny najtaniej ulica Krakowska l. 13, obok handlu Wgo Justjana. Filja ulica Gródecka l. 44, we własnej realności. Telefony znajdują sie w obydwu handlach dla Szanownej Publiczności do zamawiania wędlin. **Funt szynki tylko 80 centów** na prowincję wysyłam wszelkie wędliny odwrotną pocztą, nie licząc za opakowanie. 696

**Osias Tannenbaum** w Brzesku, wysyła 5 kilo brutto $4^1/_2$ kilo netto świeżego **masła** za zaliczką franko, za 4 złr. a. w 732

**Personalcredit** zu 6 Percent erhalten prompt und discret Beamte, Offiziere, Gewerbetreibende und alle Diejenigen, welche regelmäs. jährl. Wohnung besitzen. auf $^1/_4$-jährige oder 25 monatl. Ratenzahlungen. Adresse ***J. Gelb***, Budapest, Theresienring 35. Behufs Antwort ist 15 kr.-Briefmarke beizulegen. 562

Uprząż, bryczkę, wózek węgierski, kupię. Zgłoszenia przyjmuje „Dziennik".

**Ekspedytor i praktykant** znajdą umieszczenie w urzędzie pocztowem Łużany na Bukowinie. 733

**Zakład galanteryjno-introligatorski i wyrób kartonów wgłębianych** (Passepartouts) **Jana Kostiuka,** we Lwowie, przy ulicy Batorego liczba 26, naprzeciw sądu karnego, przyjmuje do wykonania **wszelkie roboty** w zakres tego zawodu wchodzące.

## Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

**Pokój kawalerski. Pokój z kuchnią. Magazyn. Stajnie** wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera,** Brajerowska 10, w godzinach 9.—1. i 3.—6.

**We Wieliczce pod Krakowem** są 2 realności składające się z 3 domów i $3^1/_2$ morgowego ogrodu w którym sad, razem lub częściowo zaraz do wydzierżawienia lub do sprzedania. Oferty uprasza się adresować: H. Chojnacki, we Lwowie, ulica Blacharska l. 1. 1988

**BIURO DZIENNIKÓW we Lwowie** ulica Karola Ludwika l. 9. przyjmuje prenumeraty i ogłoszenia dla wszystkich gazet całego świata po oryginalnych cenach redakcyjnych. 1826

**HANDEL Karola Bałłabana we Lwowie** poleca 1929 **świeży transport** CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ **HERBATY** ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.

| | |
|---|---|
| pół kilo Kongo cesarskiej | złr. 2·— |
| pół kilo Familijnej | złr. 3·— |
| pół kilo Melange de Moskau | złr. 4·— |
| pół kilo Imperial | złr. 5·— |
| pół kilo Souchong w oryginalnem opakowaniu | złr. 4·— |
| pół kilo Wysiewek własnych | złr. 1·60 |
| pół kilo Ciast ang. do herbaty | złr. 1·20 |



**SKŁAD LAMP** błyskawicznych patentu **HERRMANNA** jest tylko u **JÓZEFA HANKEGO** we Lwowie **Rynek l. 38.**

**Nie ma więcej kaszlu!** **Starym** znanym środkiem domowym, są jedynie prawdziwe **OSKARA TIETZEGO Bonbony cebulowe** działające zadziwiająco szybko i pewnie działające przeciw **kaszlowi, chrypce i zaflegmieniu.** Tylko właściwe zestawienie moich bonbonów zapewnia skutek i należy baczyć na nazwisko: **Oskar Tietze** i **„Bonbony cebulowe"**, wszelkie inne są bezwartościowym, szkodliwym falsyfikatem.

W woreczkach po 20 i 40 ct. Skład główny: apteka F. Krizan, Kromieryż. W Jarosławin u Józefa Rohma apteka pod „Czarnym Orłem"; w Brodach u H. Grünspana, apt. pod „Złotym Orłem"; w Samborze u Karola Marescha, apteka pod „Złotym Orłem". 984

**Ważne dla Pań!** nowy, łatwy sposób robienia według oryginalnej metody **Dywanów Smyrneńskich.** Nauki udziela w Zakładzie robót artystycznych, ul Kopernika l. 12, pani **Teofila Kriegshaber,** która przyjęła **jedyne** zastępstwo na Galicję wielkiej fabryki Dywanów Smyrneńskich i posiada zarazem skład wszystkich potrzebnych materjałów i prawdziwą włóczkę **angorę** po cenach fabrycznych bardzo przystępnych.

***SKŁAD KAWY* ARTURA KOŚCICKIEGO** pod godłem: 1010



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22. — we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

***we Lwowie, Chorążczyzna l. 22*** otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** 1 kilo złr. 1·70 ct., złr. 1·80 ct. na prowincję: $4^1/_2$ kilo złr. 8·70 ct., złr. 9·15 t franco. Odbiorcom nad 50 kilo opust. **Kawa palona** $^1/_2$ kilo złr. 1·20 ct. Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

**HANDEL PŁÓCIEN i BIELIZNY Jana Riedla** WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu **Koszule salonowe** po złr. 1·60, 2, 2·25, 2·50 i 3. **Koszule** z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie złr. 2·50. **Koszule** z pikowemi przodami, białe i kolorowe złr. 2·50 i 2·75. **Koszule nocne** po złr. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·40, 2·60 i 3. **Półkoszulki** z kołnierzami 50 ct. **KALESONY** po złr. 1, 1·20, 1·30, 1·65, 1·80. KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80. MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80. CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40. **KRAWATY** *w największym wyborze.* Zamówienia z prowincji wykonuia się starannie. 174

**BOLE ŻOŁĄDKA** Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił *leczą się przez użycie* **ELIXIRU GREZ'A** zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa: **Chinę, Kokę, Pepsinę,** i. t. p. Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach. *Na wystawach otrzymał Medale złote z Dyplomy honorowe.* **P. GREZ, Aptekarz, 34, rue La Bruyère, PARIS** **We Lwowie,** w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego; **w Krakowie,** w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego. Obecnie Collin i K. 49, Rue Maubége.

**Poszukuję spólnika z kapitałem 10 do 15.000 złr.** dla powiększenia rentownego interesu od kilkunastu lat istniejącego z rocznem obrotem około 24.000 złr. Zgłoszenia upraszam pod „Bez pośrednictwa" poste restante Lwów. 1980

**Pracownia sukien damskich MARJI MATYSIEWICZ** ulica Sobieskiego liczba 12, I. piętro, (od ul. Wałowej l. 11) w kamienicy Wnej pani Bałutowskiej. Przyjmuje wszelkie w zakres krawieczyzny wchodzące zamówienia, wykonując takowe po możliwie przystępnych cenach, według najnowszego fasonu. (Także udziela nauki kroju).

**Fabryka świec woskowych i blichowania wosku Fryderyka Schubutha** *we Lwowie, Rynek liczba 45* poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najpiękniejszą i najtrwalszą masę do zapuszczania podłogi** w pięciu kolorach Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasionowa Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa. 1642 **Uwaga.** W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegam więc przed zakupnem takowych. Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się **VELOUTINE** Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM Przez **CH. FAY,** Fabrykanta Perfum PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

**HENRYK SCHMITT** ŻYCIORYS Przez **WALENTEGO ĆWIKA** ŁWÓW 1888. Cena 1 złr. 40 ct. Skład w księgarni **GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA** WE LWOWIE.

**Towarzystwo Powroźnicze w Radymnie** 1012 Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie poleca swoje **wyroby powroźnicze i sieciarskie** tudzież **pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.** w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, szpagaty kolorowe, aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

**Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

**DYREKCJA:** Marceli Swiechowski. Ks. Leon Pastor.

**Aptekarza Rysz. Brandt'a pigułki szwajcarskie** od lat 10 przez profesorów, prakt. lekarzy i publiczność jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy **domowy środek leczniczy** używany i polecany. — Wypróbowany przez:

Prof. Dr R. Virchow, Berlin, Gietl, Moguncja, (†) Reclam, Lipsk, (†) Nussbaum, Moguncja, Hertz, Amsterdam, Korczyński, Kraków, Brandt, Klausenburg,

Pigułki Szwajcarskie Aptekarza Ryszarda Brandta. R. Brandt

Prof. Dr. Frerich, Berlin, (†) Scanzoni, Würzburg, C. Witt, Kopenhaga, Zdekauer, Petersburg, Soederstädt, Kasan, Lambl, Warszawa, Forster, Birmingham.

**w przypadłościach dolnych organów ciała, cierpieniach wątroby, hemoroidach, obstrukcji, ciągłemu zatrzymaniu stolca** i wypływających ztąd cierpieniach, jak: **bolu głowy, zawrotowi, duszności, braku oddechu, braku apetytu** itd. Aptekarza Rich. Brandta pigułki szwajcarskie są dla swego przyjemnego działania chętnie przez panie zażywane i należy je przenosić nad ostro działające sole, gorzkie wody, krople, mikstury i t. p.

**Dla przestrogi kupującej publiczności.**

Zwraca się uwagę na to, że pigułki szwajcarskie spotykają się w obrocie z łudząco podobnem opakowaniem innych. Trzeba się zawsze przy zakupnie przekonać, po odjęciu obwiniętego około pudełka przepisu użycia, czy na etykiecie znajduje się powyżej przedstawione odbicie, biały krzyż w czerwonem polu i podpis Rich. Brandt. Także na to należy uważać, że aptekarza Rysz. Brandta szwajcarskie pigułki, które w aptece są do nabycia, bywają sprzedawane tylko w pudełkach po 70 ct. (żadnych mniejszych pudełek).

Części składowe podane są zewnątrz na każdem pudełku 220

**De Rooy's** niefałszowane **Cacao** najlepszy fabrykat **Holenderski** (do nabycia wszędzie).

**HERBATY** chińsko-rosyjskie **z ostatniego zbioru** dobrze naciągające i aromatyczne: $^1/_2$ kilo

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Mieszanka** | Nr. 1 | złr. | 2·— |
| „ | „ 2 | „ | 2·50 |
| „ w czerw. pud. | „ 3 | „ | 3·— |
| **Sansinska** familijna | | „ | 3·60 |
| Czarna z kwiatem w białych pudełkach | | „ | 4·— |
| **Souchong** w skrz. oryg | | „ | 4·— |
| **Kaisow** najprzedn. | | „ | 5·— |

**Znakomitą HERBATĘ w proszku** $^1/_2$ kilo złr. **1·40** i złr. **1·70.** poleca 1009 **ALBERT SZKOWRON** przedtem F. W. Królikowski we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

*Dla niezważających na mody!* **Handel sukna i towarów wełnianych modnych Jan Wallach i Syn** *we Lwowie, Rynek liczba 33.* **Rok założenia 1841.** Poleca materje zimowe roku zeszłego, również i resztki tychże, po bardzo zniżonych cenach.

**Droguerja, wyrób i skład materjałów aptecznych Mikołaja Karczewskiego** *we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej liczba 75* utrzymuje także na składzie pożądane wyroby lecznicze **PIOTRA KROKIEWICZA,** aptekarza w Krakowie.

Znane one są już w kraju naszym powszechnie, pod względem skuteczności swej, dla tego też sprawiają one zaciętą i niemiłą konkurencję obcym wyrobom leczniczym zagranicznym, specjalnym, które nieraz dla chorych stawały się ludzącemi.

Liczne zaś uznania i podziękowania za wyroby lecznicze, nawet od osób wysoko położonych, nie będzie nikomu trudnem w kraju naszym do zbadania.

Cenniki i prospekta przesyła się na żądanie darmo.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 1932

**Dra Schwaigera Wyciąg roślinny** leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacji, jak polucje, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez 983 ***Dra SCHWAIGERA*** w Wiedniu, VIII. Laudong., 29.

Wyszły z druku najpopularniejsze KALENDARZE: **„ANANAS" Kalendarz humorystyczny illustrowany.** Treść pióra najlepszych humorystów. — Rysunki Kostrzewskiego, Kruszewskiego, Ichnowskiego, Mucharskiego i Wł. Szymanowskiego. Okładka chromolitografowana. Bogata część kalendarzowa i informacyjna. **Cena 60 ct.**

Najtańszy illustrowany **„Kalendarz dla Wszystkich.** — **Cena 25 ct.** —

Ozdobne **Kalendarze ścienne**, egzempl. po 15 ct.

**Kalendarzyki kieszonkowe** po 18 ct.

Ekspedycja w drukarni **A Koziańskiego w Krakowie**, ul. Szewska, 21.

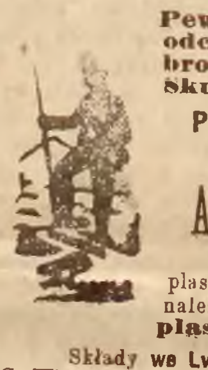
Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie sprzedaje następujące dzieła **po cenie zniżonej:**

1) Dzieje powszechne Szlossesa i Hagena. Tom 1—22 za 30 złr. w. a. (także za spłatą **ratami po 3 złr. miesięcznie**).

2) Dra Aleks. Raciborskiego „Hypnotyzm" (dawniej zwany magnetyzmem zwierzęcym) w paryskim szpitalu „La Salpetrière". Lwów, 1887 8ka, str. 72. Cena 50 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć te dzieła, raczą zgłosić się do prezesa lwowsk. Tow. oświaty lud. dra Aleksandra Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

**L. Lusera Plaster dla turystów!**



**Pewnie i szybko** działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym narosłom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.** Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct. **Główny skład rozsyłkowy:** 109 **Apteka L. Schwenka w Meidling pod Wiedniem.** Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy przeto baczyć na to i żądać tylko wyraźnie: **L. Lusera plastra dla turystów.**

Składy **we Lwowie** J. Mikolasch, H. Blumenfeld, dr. S. Rucker; **w Krakowie** C. Wiszniowski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; **w Przemyślu** L. Nahlik; **w Sokalu** E. Wysoczański; **w Brodach** W. Landesberg, M. Kullak, **w Kołomyi** A. Sidorowicz; **w Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz, **w Tarnowie** M. Adler, J. Sokalski; **w Czerniowcach** W. v. Alth, dr. J. Barber.

**„WEBA KING."** **„Weba King"** jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.** Komu jest znaną nasza **„Weba King"** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali."**

**Ceny „Weby King":**

| | |
|---|---|
| 1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę | złr. 7·— |
| 1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę | złr. 8·50 |
| 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu | złr. 11·80 |
| Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki | złr. 12·80 |
| 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł | złr. 13·— |

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 1014 Próbki na żądanie gratis i franco. **M. BEYER i Spółka** skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej. Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

**Nowo urządzony Zakład artystyczno-fotograficzny** powstał przez połączenie **dwóch zakładów** **E. TRZEMESKIEGO,** dawniej Hotel Europejski, **L. BŁACHOWSKI,** dawniej ulica Pańska liczba 13, obecnie **przy ulicy Trzeciego Maja (Majerowska) l. 7** pod firmą: **E. Trzemeski & L. Błachowski.**

Zakład ten przez połączenie sił intelektualnych i bogatych zasobów w aparatach jest w możności wszelkim wymaganiom, odpowiednio do rozwoju sztuki fotograficznej zadosyć uczynić.

**Powiększenia** wszelkie i reprodukcje wykonuią się z całą sumiennością po bardzo umiarkowanych cenach.

Zakład nasz podejmuje się również wszelkich robót zadomowych i jest w możności podejmywać się i zdjęć na prowincji za poprzedniem porozumieniem po bardzo umiarkowanych cenach.

Dziękując za łaskawe dotychczasowe poparcie, polecamy się i nadal.

Z poważaniem *E. Trzemeski & L. Błachowski.*

**Zniżone ceny nafty.**

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

**R. DITMAR** *WE LWOWIE* **główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej** **WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ** **„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"** *(Ditmars, Sicherheits Petroleum)*

| | | |
|---|---|---|
| sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej | 22 | cent. |
| „ „ gospodarskiej „ | 20 | „ |
| „ „ „R. Ditmara niewybuchowej" | 32 | „ |

**Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór opuszcza** { przy 10 litrach 2 centy na litrze / przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat**

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

**Telefonu Nr. 226.** 1035

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

**Tylko nieeksplodująca nafta.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Zygmunta Hałacińskiego.